

JAKUB MICHAŁ PAWŁOWSKI
Szczecin

PRAWNOMIĘDZYNARODOWE ASPEKTY MAJĄTKOWYCH ROSZCZEŃ NIEMIECKICH WYSIEDLEŃCÓW

W związku z akcesją Polski do struktur Unii Europejskiej opinię publiczną zwłaszcza, a także środowiska naukowe elektryzuje ostatnio problematyka zasadności czy też bezzasadności roszczeń niemieckich wysiedleńców. Pogorszenie stosunków polsko-niemieckich, będące konsekwencją skrajnie odmiennego interpretowania podstawowych faktów historycznych, nie może stanowić przeszkody w dociekanii prawdy. Pojednanie narodów to proces bezsprzecznie wskazany, jednak ceną jego osiągnięcia nie może być ukrywanie prawdy. Niniejszy artykuł ma ambicję przypomnienia podstawowych faktów prawnych dotyczących materii roszczeń niemieckich wysiedleńców. Wskazane jest więc wszechstronne opisanie problemu, również z perspektywy prawa międzynarodowego.

Roszczenia niemieckie dotyczą:

- a) przywrócenia prawa własności mienia pozostawionego przez niemieckich wysiedleńców,
- b) odszkodowania za mienie przez Niemców pozostawione, wobec niemożności przywrócenia prawa własności,
- c) formalną i faktyczną możliwość objęcia przywróconego mienia.

Uwzględnienie roszczeń niemieckich w jednym z wyżej wymienionych wariantów oznaczać by musiało obalenie następujących stanów prawnych:

- a) nienaruszalności obecnych granic RP,
- b) integralności terytorialnej państwa polskiego,
- c) suwerenności RP w stosunku do tzw. Ziemi Odzyskanych,
- d) legitymacji Trzech Mocarstw do zawarcia w imieniu Niemiec umowy Poczdamskiej,
- e) stosunków własnościowych panujących na terenie RP od zakończenia wojny do dzisiaj,
- f) statusu prawnego Rzeszy Niemieckiej jako agresora,
- g) traktatów potwierdzających graniczne *status quo* RP,
- h) legalności wysiedlenia ludności niemieckiej z terytoriów państwa polskiego i byłych terenów niemieckich,
- i) ładu norymberskiego opartego na uznaniu winy państwa i narodu niemieckiego za rozpętanie wojny i jej konsekwencje.

I

A

Umowa poczdamska w sposób zasadniczy reguluje materię granicznego *status quo* RP¹. Ten szczególny traktat prawa międzynarodowego był swoistą ofertą złożoną Polsce przez wielkie mocarstwa. Ofertą dodajmy przyjętą i wykonaną przez Polskę w dobrej wierze. Umowa poczdamska, potwierdzona przez wiele innych umów międzynarodowych określa kształt obecnego terytorium RP. Do dawnych, rdzennych terenów RP dołączono ziemie należące do dawnej Rzeszy Niemieckiej zwane Ziemiami Odzyskanymi. Nie bez pewnych zastrzeżeń doktryna prawa międzynarodowego opowiada się za uznaniem suwerenności Polski do Ziem Odzyskanych już w chwili wykonywania umowy poczdamskiej. Oznaczać by to miało względną integralność terytorium państwa polskiego już w drugiej połowie 1945 r. Wątpliwości budzić może fakt, iż początkowo używano technicznego terminu „zarząd” dla określenia relacji organów państwa polskiego do ziem poniemieckich. Doktryna podkreśla, iż najbardziej adekwatne do sytuacji byłoby używanie terminu „zarząd” *sensu largo*, zgodnie z praktyką terminologiczną państw anglosaskich². Zasadne jest definiowanie tego „zarządu” jako pełnej władzy administracyjnej³, czyli *administration of government*⁴: „Treść zarządu polskiego nie pozostawia wątpliwości, co do tego, że władztwo swe Polska wykonywała *à titre de souverain*”⁵.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za uznaniem charakteru tego zarządu (pełnej władzy administracyjnej) jako stanu prawnego o walorze trwałości, jest fakt, iż umowa poczdamska oraz postanowienia Sojuszniczej Rady Kontroli nie przewidywały dla mocarstw żadnego tytułu do odbioru zarządu oraz terminu odwołania zarządu⁶.

Dawne ziemie Rzeszy Niemieckiej w świetle umowy poczdamskiej miały wieloraki status:

- a) terytorium okupowanego przez jedno z czterech wielkich mocarstw,
- b) terytorium anektowanego przez III Rzeszę i ponownie przywróconego suwerenności państwa austriackiego,
- c) terytorium „zarządzanego” przez władze polskie,
- d) terytorium włączonego jako strefa specjalna do ZSRR,
- e) terytorium protektoratu Czech i Moraw, włączonego ponownie do Czechosłowacji.

¹ Tekst umowy poczdamskiej, funkcjonującej w obrocie prawnym jako: Uchwały poczdamskie, stanowiące Sprawozdanie z Trójstronnej Konferencji Mocarstw, podpisane dn. 2 VII 1945 roku, „Zbiór dokumentów” 1946, nr 1, s. 3-33.

² K. Skubiszewski, *Zachodnia granic Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975, s. 157.

³ A. Kłafkowski określa to władztwo nawet mianem „pełni władzy suwerennej”, *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, Warszawa, 1976, s. 89.

⁴ K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 157.

⁵ K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 157.

⁶ Jw.

Niewątpliwie „zarząd” ów nie oznaczał, iż Ziemie Odzyskane stanowiły strefę okupacyjną. Umowa poczdamska zawiera określenie tych ziem jako „byłych terytoriów niemieckich”⁷. Polecony władzom polskim w rozdziale XIII transfer ludności niemieckiej do stref okupacyjnych, wskazywałby na wolę uczynienia z Ziem Odzyskanych terytorium trwale przynależnego państwu polskiemu, nie zaś na stan „prowizorium”. Prowizoryczny charakter tego zarządu trwać mógł jedynie do dnia wejścia w życie dekretu z 13 XI 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych⁸, czyli najpóźniej do 27 listopada 1945 r.⁹

Umowa poczdamska stanowiła ofertę terytorialną złożoną Polsce. Z formalnego punktu widzenia owo przekazanie „byłych terytoriów” niemieckich nosiło znamiona cesji terytorialnej. Przedmiotem każdej cesji terytorialnej jest przekazanie terytorium, choć jej istotą jest właściwie zmiana suwerena. Źródłem cesji w prawie międzynarodowym jest traktat prawa międzynarodowego. Umowa poczdamska spełnia wszelkie wymogi przewidziane dla uznania jej za traktat w świetle Konwencji o prawie traktatów. Sygnatariusze umowy poczdamskiej mieli wszelkie tytuły prawne do dokonania tej czynności prawnomiędzynarodowej – sprawowali bowiem władzę najwyższą nad terytorium Rzeszy Niemieckiej¹⁰. Cesja „byłych terytoriów niemieckich” miała dwuetapowy przebieg:

a) przyjęcie przez Polskę oferty objęcia w suwerenną zwierzchność terytoriów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej,

b) potwierdzenie nabytków terytorialnych i zmiany suwerena na wskazanym wyżej terytorium przez zawarcie traktatów granicznych.

Do pełnej skuteczności cesji terytorialnej potrzebne jeszcze było faktyczne objęcie „byłych terytoriów niemieckich”¹¹. Objęcie tych ziem w „zarząd” wypełniało wymóg objęcia terytorium. Sam termin „terytorium” bywa w prawie międzynarodowym definiowany jako: „przestrzeń, na którą rozciąga się władza suwerenna (zwierzchnictwo terytorialne) określonego państwa”¹².

Na treść pojęcia władza suwerenna składają się dwie wypadkowe: tzw. samowładność i tzw. całowładność¹³. Wymiar samowładny odnosi się do relacji

⁷ Umowa poczdamska..., cz. IX, *op.cit.*

⁸ Dz.U., 1945 rok, nr 51, poz. 295, art. 10 stanowił, iż dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, czyli od 27 XI 1945 r.

⁹ Polemizujące z aspektami intertemporalnymi przeniesienia suwerenności Ch. Schreuer, który powiada: „legalność środków stosowanych przez Polskę nie jest zależna od daty przeniesienia suwerenności”, czym zbija argument strony niemieckiej o wadze daty przeniesienia suwerenności i poniekąd o prowizorycznym charakterze władztwa terytorialnego sprawowanego przez Polskę nad terytoriami Ziem Odzyskanych, *Status prawny polskiej granicy*, „Przegląd Zachodni” nr 3/1991, s. 127, tamże również: „aspekt intertemporalny kwestii granicznej nie ma znaczenia w odniesieniu do innych kwestii prawnych związanych z terytorium”, s. 128.

¹⁰ Szerzej o kompetencji mocarstw do dokonywania powyższych czynności prawnomiędzynarodowych w dalszych ustępach niniejszego opracowania; por. także K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 115-117.

¹¹ Choćby R. Bierzanek, J. Simonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2002, s. 203.

¹² W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe w zarysie*, Warszawa 2001, s. 187.

¹³ Autorem obu pojęć jest L. Ehrlich, patrz *Prawo narodów*, Lwów 1932, s. 111.

danego państwa do innych państw i oznacza prawną niezależność podmiotu od jakichkolwiek czynników zewnętrznych¹⁴. Aspekt całościowy władzy suwerennej rozciągnięty na relacje wewnętrzne podmiotu prawa międzynarodowego oznacza możliwość normowania wszystkich czynników wewnątrz państwa. Podstawowym przejawem suwerenności staje się rozciągnięcie na dane terytorium państwowe porządku prawnego, w myśl poglądu, iż: „ustawodawstwo jest jedną z najbardziej oczywistych form wykonywania władzy suwerennej”¹⁵.

Traktaty graniczne ustalają terytorialny kształt danego państwa. Respektowanie granic, potwierdzone prawem jest więc równoznaczne z akceptowaniem terytorium danego państwa. Zwierzchnictwo terytorialne jest podstawowym atrybutem suwerenności i przejawia się m.in. w stanowieniu na danym terytorium prawa. Stanowienie prawa oznacza z kolei m.in. regulację stosunków własnościowych na danym terytorium. W konsekwencji więc akceptacja nienaruszalności granic danego terytorium, w konkretnym przypadku oznacza akceptację porządku prawnego tam panującego oraz stosunków własnościowych tam regulowanych. Nie chodzi tu o akceptację polityczną rzecz jasna, lecz prawną.

Pytaniem najistotniejszym staje się kwestia: czy można akceptować i prawnie potwierdzić nienaruszalność granic danego terytorium państwowego, stwierdzając tym samym suwerenność danego państwa nad tym terytorium i jednocześnie z suwerenności tej wyłączyć legalną możliwość dysponowania stosunkami własnościowymi na tym terytorium? Czy możliwe jest dochodzenie przez stronę niemiecką roszczeń odszkodowawczych czy wręcz restytucyjnych do mienia ruchomego i nieruchomości (prawo własności domostw i ziemi) bez równoczesnego podważenia suwerenności polskiej na terenie tzw. Ziemi Odzyskanych? Czy w świetle nauki prawa międzynarodowego możliwe jest oddzielenie problematyki suwerenności państwa polskiego od zasadności czy bezzasadności tak wysuwanych roszczeń?

Otrzymane przez Polskę mocą umowy poczdamskiej tereny na wschód od Nysy Łużyckiej i Odry zostały nabyte normą traktatową. Polska nie była stroną umowy poczdamskiej, jednak normy traktatowe konstytuują stosunek prawny, w którym nabywa ona prawa i obowiązki jako tzw. państwo trzecie. W tej materii umowa poczdamska stanowi *pactum in favorem terti*. W konsekwencji takiego unormowania umowa poczdamska stworzyła taki stosunek prawny, który bez zgody strony polskiej nie może być rozwiązany¹⁶: „obecny stan prawny jest taki, że bez zgody Polski – mimo, że nie jest ona stroną w żadnym układzie poczdamskim – nie można jej pozbawić uprawnień i tytułów, w szczególności terytorialnych, jakie nabyła w oparciu o układy poczdamskie”¹⁷.

¹⁴ Aspektowi samowładnemu władzy suwerennej zdaje się odpowiadać tzw. moment bezpośredni suwerenności, przytaczany przez J. Makowskiego, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948, s. 67.

¹⁵ Stwierdzenie zaczerpnięte z „Publication de La Cour Permanente de Justice Internationale”, seria. A/B, nr 53, s. 48, cyt. za Z. Ehrlichem, *Suwerenność Polski na ziemiach zachodnich i północnych*, Katowice 1967, s. 35.

¹⁶ A. Klafkowski, *Encyklopedia*, *op.cit.*, s. 89.

¹⁷ K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 66; por. także A. Klafkowski, *Podstawy prawne granicy Odra-Nisa na tle umów: jaltańskiej i poczdamskiej*, Poznań 1947, s. 25-27.

Podstawą skuteczności traktatu prawa międzynarodowego zawartego na rzecz państwa trzeciego jest wola państwa trzeciego na związanie się prawami i obowiązkami z tego traktatu wynikającymi. Stosunki prawne wynikłe z umowy poczdamskiej musiały zostać potwierdzone przez państwo niemieckie, a raczej państwa niemieckie. W chwili jednak podpisywania umowy poczdamskiej problematyka jedności czy dwoistości państwa niemieckiego i precyzyjne ujęcie jego bytu prawnego nie była jeszcze wyraźnie zarysowana.

B

Państwo niemieckie w chwili podpisania przez Trzy Mocarstwa Sojusznicze umowy poczdamskiej legitymowało się jedynie zdolnością prawnomiędzynarodową, a więc możliwością nabywania praw i obowiązków normowanych przez prawo międzynarodowe. Zdolność prawna państwa niemieckiego nie budzi wątpliwości, zważywszy na fakt uznania tejże przez akty okupacyjne¹⁸. Nie posiadała jednak zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych. W konsekwencji owe prawa i obowiązki nie mogły być nabywane przez Niemcy przez własne działanie – oświadczenie woli. Było to skutkiem podpisania przez Rzeszę Niemiecką bezwarunkowej kapitulacji¹⁹, co legitymizowało Trójkę i Francję do traktatowania w imieniu i na rzecz Niemiec. Francja przystąpiła do umowy poczdamskiej w drodze adhezji. L. Gelberg podkreśla, iż kapitulacja bezwarunkowa Niemiec nie była poddaniem li tylko wojskowym²⁰.

Dodatkowy mandat do tak zakrojonego działania wynikał z upoważnienia mocarstw do reprezentacji interesów tzw. Narodów Zjednoczonych²¹. Upoważnienie to było efektem nie tylko faktycznej sytuacji wojennej, ale stanowiło raczej wypełnienie zapisów Deklaracji Narodów Zjednoczonych z dn. 1 I 1942 r.²² oraz tzw. deklaracji moskiewskiej z 30 X 1943 r.²³

Cztery mocarstwa dzierżyły, czy też precyzyjnie wykonywały atrybuty suwerenności dawnego państwa niemieckiego. Trzeba jednak z całą stanowczością podkreślić, iż nie było zamiarem (*animus annexionis*) mocarstw anektowanie terytorium Rzeszy Niemieckiej²⁴. Do aneksji tej mocarstwa miałyby nawet prawo,

¹⁸ A. Kłafkowski, *Granica polsko-niemiecka a konkordaty z lat 1929, 1933*, Warszawa 1959, s. 81.

¹⁹ *Akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, podpisany dn. 8 V 1945 roku*, „Zbiór dokumentów” 1947, nr 10, s. 199-201.

²⁰ L. Gelberg, *Powstanie Polski Ludowej. Problem prawa międzynarodowego*, Warszawa 1970, s. 103.

²¹ Szerzej o kompetencjach mocarstw do regulacji kwestii niemieckiej, K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 88-100 oraz 115-127.

²² „Zbiór dokumentów” 1945, nr 3-4, s. 79-80.

²³ Tamże, s. 81-83.

²⁴ L. Gelberg, *Niemcy po drugiej wojnie światowej. Refleksje o sytuacji prawnej*, Warszawa 1971, s. 20; o braku *animus annexionis* traktuje również J. Makowski, *Charakter prawny umów zawartych podczas II wojny światowej*, „Państwo i Prawo” 1948, nr 5-6, s. 20.

wskutek dokonania podboju państwa niemieckiego: „aneksja była dozwolona wówczas, gdy sama wojna pozostawała dozwolona”²⁵. Wojna mocarstw z Rzeszą Niemiecką jako wojna z agresorem była wojną legalną, podobnie jak wojna obronna państw napadniętych. Mocarstwa nie dokonały jednak aneksji, zaś ich władztwo prawne nad terytorium dawnej Rzeszy Niemieckiej sprowadzało się do ciekawej kompilacji dwóch stanów prawnych:

a) okupacji w myśl zapisów IV konwencji haskiej,

b) sprawowania przez mocarstwa władzy najwyższej na mocy oświadczenia tzw. berlińskiego²⁶, wobec nieistnienia żadnego niemieckiego organu władzy centralnej władnej do administrowania terytorium dawnej Rzeszy Niemieckiej.

Wszelako priorytetem Czwórki było utrzymanie państwowości niemieckiej. Tymczasowe więc wykonywanie atrybutów suwerenności Niemiec miało w konsekwencji doprowadzić do oddania państwu niemieckiemu pełnej suwerenności. Sam stan okupacji danego terytorium państwowego nie oznacza wszak utraty przez to państwo suwerenności nad tym terytorium. Sama zaś okupacja Niemiec bywa niekiedy w doktrynie opatrywana określeniem „okupacja haska *sui generis*”²⁷. Należy wszakże na ten *casus* okupacji patrzeć jako na stan szczególny. Jednocześnie trzeba dodać, iż władzy najwyższej mocarstw miały podlegać tzw. całe Niemcy, rozumiane jako terytorium mieszczące się w obrębie czterech stref okupacyjnych, nigdy zaś terytorium na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej²⁸.

Sama suwerenność pozostaje instytucją prawną niepodzielną i niestopniowalną²⁹. Tzw. ograniczenie suwerenności, jest w zasadzie ograniczeniem wykonywania suwerenności. Zasadne jest tu więc rozgraniczenie posiadania suwerenności – *jouissance de souveraineté* od wykonywania suwerenności – *exercice de souveraineté*³⁰. Suweren może aktem swej woli odstąpić innemu podmiotowi prawa międzynarodowego prawo wykonywania niektórych lub nawet wszystkich atrybutów swej suwerenności. Podmiot taki, ograniczony w prawie wykonywania suwerenności nie przestaje być suwerenem. Zachowuje ów podmiot suwerenność nienaruszoną, sama bowiem suwerenność wszak jest *nundum ius*.

Zasadnym jest odnieść powyższe rozważania do *casusu* niemieckiego. Przez fakt objęcia najwyższej władzy mocarstwa nie znosiły suwerenności „całych Niemiec”, ograniczały jednak suwerena niemieckiego w stopniu znacznym w prawie do wykonywania uprawnień (atrybutów) suwerennych. Państwo niemieckie zachowało *jouissance de souveraineté*.

²⁵ K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 94-95.

²⁶ Oświadczenie głównych mocarstw w sprawie objęcia władzy w Niemczech, Berlin, 8 VI 1945 roku, „Zbiór dokumentów” 1947, nr 10, s. 217-218.

²⁷ L. Gelberg, *Niemcy po drugiej wojnie, op.cit.*, s. 31.

²⁸ Treść i zakres nazwy „całe Niemcy” wyczerpująco omawia A. Klafkowski, *Podstawowe problemy prawne likwidacji skutków wojny 1939-1945 a dwa państwa niemieckie*, Poznań 1966, m.in. s. 105, 111.

²⁹ J. Makowski, *Podręcznik prawa międzynarodowego, op.cit.*, s. 66.

³⁰ Cenne to rozróżnienie akcentuje i przytacza J. Makowski, *op.cit.*, s. 71.

O ile suwerenność w swym aspekcie całościowym oznacza możliwość normowania wszystkich spraw wewnętrznych przez suwerena, nie jest wszakże wolna od normy traktatowej. Prawo międzynarodowe pozostaje *suprema lex* względem normy prawa krajowego. Regulowanie więc bytu prawnego podmiotu ograniczonego w wykonywaniu suwerenności, jak i każdego innego podmiotu prawa międzynarodowego przez normę prawa narodów nie wyklucza suwerenności tego podmiotu.

Należy jeszcze podkreślić, iż nie znajduje szerszego poparcia teza Kelsena, jakoby wskutek działań wojennych, zwłaszcza zaś kapitulacji bezwarunkowej, państwo niemieckie przestało istnieć. Kelsen powiada, iż Niemcy zamary jako podmiot suwerenny³¹. Przeczy temu zachowanie tych państw, które wobec przeciągającego się w czasie procesu przygotowywania traktatu pokojowego z Niemcami, ogłaszały jednostronne deklaracje zakończenia stanu wojny z Niemcami. Oznacza to w sposób niezbity traktowanie Niemiec jako podmiotu prawa istniejącego i suwerennego (choć brzmi to paradoksalnie).

C

Strona niemiecka nie może też skutecznie powołać się na fakt, iż mocarstwa poczdamskie podejmując swe decyzje, w tym terytorialne, w sposób jawny naruszyły zasadę integralności terytorialnej państwa niemieckiego. Z ochrony prawnej tej fundamentalnej zasady nie może wszakże korzystać państwo-agresor, w myśl zapisów paryskiego paktu Kelloga-Brianda³². Preambuła do paktu paryskiego postuluje: „pozbawienie państwa, które złamie ten Pakt korzyści, które z niego wynikają”.

Problematyczna staje się więc w interpretacji tego zapisu odpowiedź na pytanie: jakie to korzyści wynikają z paktu Kelloga-Brianda? Zdaje się być uzasadnione stwierdzenie, iż dobrem chronionym przez ów pakt jest pokój światowy. Możliwość korzystania z prawnomiędzynarodowej ochrony tego dobra jest podstawową korzyścią wynikającą z paktu.

Gwarancją osiągnięcia stanu pokoju jest wyrzeczenie się wojny agresywnej. Od strony prawnej jednak owo wyrzeczenie wprowadzało domniemanie obowiązywania zasady integralności terytorialnej, nieinterwencji i nienaruszalności granic. Kto wszakże naruszy jedną z powyższych zasad poprzez wszczęcie wojny agresywnej, nie może powołać się na to, iż te zasady w równym stopniu chronią terytorium państwa-ofiary co państwa-agresora. Wyłącza to dość jednoznacznie ochronę prawną integralności terytorium agresora. Strona niemiecka nie może więc powoływać się na obowiązywanie zasady integralności terytorialnej. Przeczyłoby to nie tylko zapisom traktatowym paktu paryskiego, ale również zasadzie dobrej wiary oraz uznanej zasadzie słuszności i wynikającej z niej zasadzie czystych rąk.

³¹ *The Legal Status of Germany According to the Declaration of Berlin*, „American Journals of International Law” 1945, t. 39, s. 518-526.

³² Dz.U., 1929 rok, nr 63, poz. 489.

W pewnych okolicznościach państwo może uważać zobowiązanie za wygaśnięte, jeśli druga strona tego właśnie zobowiązania nie wypełnia w całości lub choćby w istotnej części. *Frustrat sibi fidem quis postulat ab eo servari, cui fidem a se praestriam servare recuset*, powiada rzymska formuła. Nie ulega wątpliwości, iż naruszenie przez Niemcy zakazu wszczynania wojny agresywnej stanowiło przykład nie wypełniania zobowiązania w stopniu co najmniej istotnym.

Instytucja odstąpienia państwa – strony umowy międzynarodowej od zobowiązania z niej wynikającego, wobec nie wypełnienia przez inne państwo-stronę umowy, zwana jest ekscepcją municypalną (*exceptio non adimpleti contractus*)³³. Zezwala ona nie wypełniać wobec tych, co nie wypełniają: *non adimplenti non est adimplendum*.

Warto również przytoczyć zasadę, zgodnie z którą prawo narodów zabrania czerpania korzyści z naruszenia prawa przez podmiot naruszający – *ex iniuria non oritur*.

Dodać wypada, iż naruszenie bezwzględnego zakazu wszczynania wojen – zakazu wojny agresywnej, legalizuje instytucję wojny obronnej: „Ze wstępu paktu Kelloga wynika, że państwo rozpoczynające wojnę agresywną wbrew jego postanowieniom, traci prawa z paktu wynikające, tj., że każda ze stron kontraktujących może w obronie państwa zaatakowanego wbrew paktowi Kelloga rozpocząć interwencję zbrojną, która nie będzie uważana za wojnę, choć byłaby nią w innych warunkach”³⁴.

Dyskryminacja państwa agresora, wynika więc z faktu dokonania napaści. Oznacza to, iż dysponowanie terytorium dawnej Rzeszy Niemieckiej przez mocarstwa odbywało się zgodnie z normami ówczesnego prawa międzynarodowego. Strona niemiecka nie mogła skutecznie powołać się na zasadę integralności terytorialnej, albowiem w chwili cesji części terytorium dawnego państwa niemieckiego, w stosunku do Niemiec jako agresora zasada ta po prostu nie obowiązywała. Bezwarunkowa kapitulacja Rzeszy, objęcie przez mocarstwa władzy najwyższej w Niemczech i status państwa niemieckiego jako agresora legitymizowały zmiany przysporzenia terytorialnego na rzecz państwa polskiego *de iure*.

W chwili utworzenia państw niemieckich jako: NRD i NRF, powstał więc problem potwierdzenia regulacji poczdamskich poprzez już własne oświadczenie woli tych dwu podmiotów prawa międzynarodowego oraz państwa polskiego. Dotyczyło to międzypaństwowej regulacji przebiegu granicy na Odrze i Nysie. NRD potwierdziło graniczne *status quo* układem z RP o wytyczeniu i ustaleniu istniejącej granicy państwowej, zawartym w Zgorzelcu 6 VII 1950 r.³⁵ RFN z kolei zawarło z PRL układ o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków.

³³ Szeroko instytucję opisuje L. Ehrlich, nazywając ją zasadą równości podmiotów prawa międzynarodowego, czy też proporcjonalności, czy też wzajemności, *Prawo międzynarodowe*, Kraków 1958, s. 18-19.

³⁴ Jak powiada L. Ehrlich, *Prawo narodów, op.cit.*, s. 521.

³⁵ Dz. U., 1951 rok, nr 14, poz. 106.

Nastąpiło to 7 XII 1970 r. w Warszawie³⁶. Zjednoczone zaś Niemcy stwierdziły nienaruszalność granicy polsko-niemieckiej oraz wyrzekły się jakichkolwiek roszczeń terytorialnych traktatem z RP o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy, zawartym 14 XI 1990 r. w Warszawie³⁷.

Źródłem suwerenności państwa polskiego nad byłymi ziemiami niemieckimi były zatem normy traktatowe, zawarte przede wszystkim w umowie poczdamskiej oraz w traktatach granicznych zawartych z oboma państwami niemieckimi. Kto więc podważa suwerenność polską na wzmiankowanym terytorium musi albo wypowiedzieć wyżej wymienione traktaty, albo obalić ich zasadność, uzasadniając, iż zostały zawarte wbrew normom prawa międzynarodowego powszechnie obowiązującego, wbrew normom traktatowym międzypaństwowym lub wbrew zasadom prawa międzynarodowego czy wbrew zwyczajowi międzynarodowemu. Innej drogi prawo międzynarodowe nie przewiduje. „W płaszczyźnie międzynarodowej zagadnienie czy rozciągnięcie przez Polskę suwerenności na ziemiach zachodnich i północnych było zgodne z prawem międzynarodowym sprowadza się do pytania: czy – gdyby Polska przed trybunałem międzynarodowym powołała się na swą suwerenność nad tymi ziemiami – jakieś inne państwo mogłoby postawić Polsce zarzut, że naruszyła swe zobowiązania wobec niego czy też zachodziłaby przeszkoda prawna (estoppel) przeciw skuteczności takiego zarzutu?”³⁸

Wobec nie wysuwania wobec Polski przez rządy państw niemieckich roszczeń terytorialnych i potwierdzenie mocą traktatów granicznych i Aktu Końcowego KBWE³⁹ terytorialnego *status quo*, ewidentnie zachodzi wzmiankowany wyżej estoppel.

Tytuł prawny legitymizujący władzę polską na terenie Ziemi Odzyskanych miał jednak szczególny charakter prawnomiędzynarodowy, w jakimś sensie bezprecedensowy. W szczególności zaś bezprecedensowość tej cesji terytorialnej znamionują dwa zjawiska:

³⁶ Dz. U., 1972 rok, nr 24, poz. 168.

³⁷ Dz. U., 1990 rok, nr 14, poz. 54; zob. także *Ważniejsze problemy zjednoczenia Niemiec*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 1, s. 136-151, gdzie autorzy tekstu – W. Czaplński i L. Janicki podkreślają dobitnie wagę układu moskiewskiego z dnia 12 IX 1990 roku, przewidującego podpisanie układu polsko-niemieckiego, stwierdzając jednocześnie, iż oba te akty stanowią pokojową regulację finalną, realizując postulaty umowy poczdamskiej; oba te akty składają się na *peace settlement*, który formalnie (jako jednolity akt) nie został zawarty ze stroną niemiecką; wszak politycy niemieccy wielokrotnie podkreślali, iż kwestia polskiej suwerenności nad Ziemiami Odzyskanymi oraz problemy roszczeń majątkowych wysiedleńców są kwestią otwartą tak długo, aż nie zostanie zawarty traktat pokoju; strona niemiecka powoływała się w tej materii na literalną wykładnię zapisów umowy poczdamskiej, odsyłającej kwestie graniczne i majątkowe do dalszych uregulowań traktatowych; tezę tę miały wzmacniać wypowiedzi aliantów, należy jednak pamiętać, iż kwestia zawarcia lub niezawarcia traktatu pokoju z Niemcami leżała w politycznej i prawnej mocy Czwórki, tedy pogląd o niezawarciu traktatu pokoju jako przesłance wzmacniającej roszczenia niemieckich wysiedleńców zdaje się być nielogiczny; również patrz: J. Barcz, *Traktat dwa plus cztery z 19 października 1990 roku a granica polsko-niemiecka*, „Państwo i Prawo” 1990, nr 12, s. 16.

³⁸ L. Ehrlich, *Suwerenność Polski na ziemiach*, op. cit., s. 41.

³⁹ Helsinki, 12 VIII 1975, „Sprawy Międzynarodowe”, 1975, nr 10, s. 107-158.

- a) przyczyny dokonania na rzecz Polski tego przysporzenia terytorialnego,
- b) transfer ludności niemieckiej dokonany z tego terytorium oraz przesiedlenia ludności polskiej na miejsce ludności niemieckiej.

Chodzi tu nie tylko o *l'espirit du traite* wynikający z umowy poczdamskiej, ale o konsekwencje prawne procesu norymberskiego. Właśnie łączne rozpatrywanie obu przesłanek pomoże w dogłębnej analizie przyczyn cesji terytorialnej dokonanej na rzecz Polski. To przysporzenie terytorialne może być wszak rozpatrywane jako:

- a) kompensata (reparacja) za straty poniesione przez Polskę w trakcie działań wojennych wszczętych przez Rzeszę Niemiecką oraz straty wynikające z faktu okupacji niemieckiej,
- b) kompensata (reparacja) strat terytorialnych państwa polskiego dokonanych na rzecz ZSRR⁴⁰,
- c) środek zabezpieczający przed rozwojem militarizmu niemieckiego oraz tendencji ekspansjonistycznych.

D

Dwa z pierwszych punktów dotyczą zasadniczo relacji między państwem polskim i państwem niemieckim. Potraktowanie cesji terenów na wschód od Odry i Nisy jako środka zabezpieczającego sprowadza problem niemiecki do relacji ze społecznością międzynarodową. Celem takiego rozwiązania była ochrona pokoju światowego.

W doktrynie pojawia się w związku z powyższym postulat zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa jako zasady prawnej o randze zasady prawa międzynarodowego⁴¹. Traktowanie cesji wschodnich obszarów Niemiec jako *sui generis* środka zabezpieczającego⁴² przesuwają akcenty w stronę roszczeń dalece bardziej doniosłych niż bilateralne. Warto więc akcentować tę przesłankę w sposób szczególny. Prawo międzynarodowe musi wszak tworzyć skuteczne mechanizmy ochrony praw i interesów państw napadniętych przez agresora, szczególnie gdy państwo (Niemcy) uznane zostało za agresora dwukrotnie w przeciągu dwu dekad (pierwszy raz zapisami traktatu wersalskiego)!

⁴⁰ Winston Churchill ujął ten aspekt kompensaty: „nie doszliśmy do zdecydowania jaką kompensatę powinna Polska otrzymać za zmiany przeprowadzone w jej wschodnich granicach na korzyść Rosji – tj. jaką kompensatę kosztem Niemiec – ale mówiono nawet podczas narad w Teheranie o linii Odry”, „Zbiór dokumentów” 1948, nr 25.

⁴¹ B. Wiewóra, *Uznanie nabytków terytorialnych*, Poznań 1961, s. 183.

⁴² Przesłankę nabycia „terytoriów byłych niemieckich” przez Polskę jako środka zabezpieczającego akcentowali szczególnie M. Muszkat i J. Sawicki, *Odpowiedzialność Niemiec a nasze prawo do Ziemi Odzyskanych*, „Państwo i Prawo” 1947, nr 2; *ad vocem* poglądu M. Muszkata i J. Sawickiego, A. Kłafkowski podkreśla, iż ten tytuł nabycia może mieć charakter wyłącznie prowizoryczny, wszelako środek zabezpieczający służy do czasu osiągnięcia zamierzonego celu, zabezpiecza wszakże osiągnięcie tegoż. Moment więc osiągnięcia pokoju światowego jako *causa* projektowania tegoż środka zabezpieczającego, powoduje, iż dalej środek ten nie jest już niezbędny, a jako taki tytuł ów nie tworzy sytuacji trwałej.

Odpowiedzialność państwa, przybierająca postać klasycznego odszkodowania, czy też skonstruowana swoiście jako środek zabezpieczający, musi posiadać solidne podstawy prawne. Nie ulega wątpliwości, iż państwo niemieckie dopuściło się deliktu międzynarodowego. Oznacza to, iż państwo naruszyło powszechną bądź partykularną normę prawa międzynarodowego. Wszystkie stany prawne, które można by upraszczając nazwać „ładem poczdamskim”, w logiczny sposób wynikają z naruszenia przez Niemcy norm prawa międzynarodowego. Warto więc przypomnieć podstawowy zakres przedmiotowy deliktu popełnionego przez państwo niemieckie.

Odpowiedzialność państwa za delikt prawa międzynarodowego przybrać może dwojaką postać:

- a) odpowiedzialności państwa jako osoby prawnej,
- b) odpowiedzialności jednostek czy grup jednostek, występujących jako organy tego państwa.

Odpowiedzialność indywidualna zbrodniarzy niemieckich była przedmiotem procedowania Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze. Należy wszakże podkreślić, iż wprawdzie występowali oni co prawda indywidualnie, jednakże jako przedstawiciele organów Rzeszy Niemieckiej. Podczas procesu norymberskiego za zbrodniczą uznano także dużą część organów i instytucji Rzeszy Niemieckiej.

Ze względu na objęcie treścią wyroku tylu podmiotów należy zauważyć, iż nie był to li tylko proces karny przeciwko dygnitarzom Rzeszy. Wyrok wkracza wszak w sferę odpowiedzialności prawnej państwa, rozumianego jako zespół organów oraz państwa jako osoby prawnej w relacjach międzynarodowych.

Procedowanie odbywało się na podstawie norm traktatowych, zaś tzw. zasady norymberskie zostały następnie recypowane do powszechnego prawa międzynarodowego.

Doniosłość procesu norymberskiego wynika z jeszcze jednej ważkiej okoliczności. Wyrok norymberski stanowi doskonały i wiarygodny materiał dowodowy i opis stanów faktycznych, pozwalających na prawnomiędzynarodową ocenę działania Rzeszy Niemieckiej.

Po raz pierwszy wszak w historii sądownictwa międzynarodowego trybunał międzynarodowy obradował nad odpowiedzialnością państwa-agresora. Pierwszy raz wyrok trybunału określa działania podmiotu prawa międzynarodowego mianem „agresji” – wojny agresywnej: „Trybunał jest w całej pełni przekonany, iż wojna rozpętana przez Niemcy przeciw Polsce była wojną napastniczą, do której z czasem zostały wciągnięte prawie wszystkie kraje świata i która spowodowała niezliczoną ilość zbrodni przez naruszenie praw i obyczajów wojennych oraz była przyczyną zbrodni przeciw ludzkości”⁴³.

⁴³ Tekst aktu oskarżenia i wyroku norymberskiego przytaczają T. Cyprian, J. Sawicki, *Materiały norymberskie*, Warszawa 1948, s. 65-338.

Nawet, jeśli prawo międzynarodowe nie zna instytucji państwa-przestępca, wyrok norymberski wypełnił treścią prawną pustą z pozoru zapisy paktu paryskiego. O ile więc konkluzje procesu norymberskiego zawarte w zapisach wyroku nie stanowią samoistnie przesłanki odszkodowawczej, stanowią dowód popełnienia wielu deliktów prawa międzynarodowego. Warto tu wszakże w sposób dobitny wyszczególnić normy prawa międzynarodowego naruszone przez państwo niemieckie. Naruszenie części z nich wypełnia znamiona deliktu prawa międzynarodowego. Akt oskarżenia oraz wyrok norymberski katalogują te naruszenia jako: „zarzuty i fakty dotyczące naruszenia przez oskarżonych międzynarodowych umów i gwarancji w trakcie planowania, przygotowywania i wszczęcia wojen” i stwierdzają naruszenie przez państwo następujących norm prawa międzynarodowego⁴⁴:

- konwencji haskiej z 1899 r.: agresja bez uprzedniej próby załatwienia sporu metodami pokojowymi (Grecja, Jugosławia 1941 r.)
- konwencji haskiej z 1907 r. (agresja na Polskę, Norwegię, Danię, Luksemburg, Belgię, Holandię, ZSRR, bez uprzedniego ostrzeżenia w formie uzasadniającej wypowiedzenie wojny lub ultimatum o warunkowym wypowiedzeniu wojny)
- IV konwencji haskiej (lub według innych numeracji V)⁴⁵, dotyczącej praw i obowiązków neutralnych państw i osób (inwazja i okupacja Norwegii, Belgii, Holandii)
- traktatu pokojowego między Państwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi i Niemcami, podpisanego w Wersalu 28 IV 1919:
 - art. 42 – zakaz fortyfikacji i militaryzacji Nadrenii
 - art. 80 – aneksja Austrii
 - art. 99 – zajęcie Kłajpedy
 - art. 100 – zajęcie Wolnego Miasta Gdańska
 - art. 81 – aneksja Czech i Moraw
 - klauzul wojskowych z V części traktatu
- traktatu między Stanami Zjednoczonymi i Niemcami, zawartego w Berlinie 25 VIII 1921 r.
- traktatu o wzajemnych gwarancjach pomiędzy Niemcami, Belgią, Francją, Wielką Brytanią, Włochami, zawartego w Locarno 16 X 1925 r.
- traktatu arbitrażowego między Niemcami a Czechami, zawartego w Locarno 16 V 1925 r.
- konwencji arbitrażowej i koncyliacyjnej, zawartej między Niemcami, Belgią i Holandią 20 V 1920 r.
- konwencji arbitrażowej i koncyliacyjnej, zawartej między Niemcami i Danią 2 IV 1926 r.

⁴⁴ Tamże, s. 128-136.

⁴⁵ Taką numerację proponuje A. Zawidza i A. Łazowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2001, s. 261.

- paktu paryskiego zwanego paktem Kelloga-Brianda, podpisanego 27 VIII 1928
- traktatu arbitrażowego i koncyliacyjnego zawartego między Niemcami a Luksemburgiem 11X 1929 r.
- paktu o nieagresji zawartego przez Polska i Niemcy 26 I 1934 r.
- gwarancji udzielonych przez państwo niemieckie o respektowaniu nietykalności i nienaruszalności granic Związku Państw Austriackiego 21 V 1935 r.
- umowy niemiecko-austriackiej z 11 VII 1936 r.
- zobowiązań przyjętych w 30 I 1937 r., 28 IV 1939 r., 26 VIII 1939 r., 6 X 1939 r., iż państwo niemieckie będzie respektować neutralność i terytorialną nietykalność Holandii
- zobowiązań przyjętych w 30 I 1937 r., 13 X 1937 r., 28 IV 1939 r., 6 X 1939 r., iż państwo niemieckie będzie respektować neutralność i terytorialną integralność Belgii
- gwarancji udzielonych Czechosłowacji 11 III 1938 r. i 26 IX 1938 r.
- umowy monachijskiej z 29 IX 1938 r. oraz aneksów do niej
- uroczystego zapewnienia udzielonego przez Niemcy 3 IX, 28 IV, 6 X 1939 r., że nie naruszą niezawisłości i suwerenności Królestwa Norwegii
- gwarancji udzielonej 28 IV i 26 VIII 1938 r. dotyczącej respektowania neutralności i terytorialnej nietykalności Luksemburga
- paktu o nieagresji między Niemcami a ZSRR z 23 VIII 1936 r.
- gwarancji niemieckich, udzielonych 6 X 1936 r. dotyczących respektowania neutralności i terytorialnej nietykalności Jugosławii

Rozpatrując odpowiedzialność odszkodowawczą Niemiec w kontekście cesji wschodnich terytoriów niemieckich nie sposób posłużyć się oceną stanu faktycznego dokonaną przez sędziów Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze⁴⁶. Doktryna prawa międzynarodowego podkreśla jednak możliwość cesji części terytorium napastnika, zwłaszcza w celu utraty przez tegoż pozycji strategicznych, zasobów sprzyjających planowaniu wojny itp.⁴⁷ Samo więc ujmowanie cesji terytorialnej na rzecz Polski jako *sui generis* środka zabezpieczającego zawiera w sobie przesłankę odszkodowawczą, quasi-karę, oraz sytuację prawną o charakterze prewencyjnym, mającą chronić pokój światowy i zapewniać bezpieczeństwo powojennej Europie. Według Ch. Fenwicka: „zmiany terytorialne zawarte w licznych traktatach pokoju stanowią część kary nałożonej na pokonane państwa za ich własne naruszenie prawa międzynarodowego. Konstytucyjne gwarancje wolności nie są naruszone, gdy jakiemuś przestępcy odmawia się wolności lub jego własności jako kary za przestępstwo.

⁴⁶ Niemieckie zbrodnie wojenne i przestępstwa przeciwko ludzkości wyliczone przez wyrok norymberski, patrz przypisy 43 i 44, tamże, s. 203-235.

⁴⁷ A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1979, s. 247 oraz szerzej tenże, *Granica polsko-niemiecka a konkordaty*, op. cit., s. 98-102.

Powtarzające się wyrzeczenie przemocy podczas dziesięciolecia poprzedzającego wojnę były skierowane przeciwko aktom agresji pojedynczych państwa, a nie przeciw akcji jakiejś grupy państw, które połączywszy się razem w celu powstrzymania agresora, pragną obronić się przeciw przyszłym aktom agresji lub zabezpieczyć wynagrodzenie za dokonane zło⁴⁸.

Nie należy też pozbawiać waloru pragmatycznego argumentu, iż nabycie terytorium określanego w Polsce Ziemiami Odzyskanymi nastąpiło w konsekwencji tzw. *derelictio*⁴⁹. Termin ów oznacza porzucenie terytorium państwowego przez organy jego władzy oraz przez ludność. Państwo w konsekwencji *derelictio* redukuje swój byt na terytorium, bowiem dwa pozostałe elementy konstytuujące byt państwa – władza i ludność, poprzez porzucenie terytorium dekomponują państwo jako złożony twór prawny. Terytorium porzucone przestaje być państwem. W szczególności pod znakiem zapytania pozostaje kwestia: czy w konsekwencji *derelictio* możliwe jest odłączenie części terytorium państwowego (ściślej: czy zachodzi utrata suwerenności państwa nad porzuconym terytorium)? Porzucone terytorium państwowe objęte przez inne państwo staje się w drodze swoistego zasiedzenia własnością tego państwa. Dane z 17 V 1939 r. oceniały ludność niemiecką na terenach późniejszych Ziem Odzyskanych na 8 800 000 osób. Pierwszy spis ludności przeprowadzony przez władze polskie 14 II 1946 r. stwierdzał, iż na terenie tym pozostało ok. 28% liczby osób z 1939 r.⁵⁰ Migracja ludności niemieckiej na tak dużą skalę była efektem działań wojennych mających miejsce przed właściwym poczdamskim transferem ludności.

Wielość tytułów prawnych nabycia terytorium wzmacnia legalność tegoż nabycia. Wszystkie zasługują na uwzględnienie. Wszelako ich rozpoznawanie dla ukazania złożoności zjawiska winno się odbywać łącznie.

II

A

Dla poparcia nielegalności transferu ludności niemieckiej do czterech stref okupacyjnych strona niemiecka powołuje się na prawo do stron ojczyistych. Prawo to wywodzi bezpośrednio z zasady do samostanowienia narodu (ludu) niemieckiego. Warto więc komentując zasadność tak wysuwanej argumentacji stwierdzić, co następuje:

1. Prawo do stron ojczyistych jest doktryną-postulatem politycznym i przynależy do sfery nauk politycznych, z punktu widzenia prawa międzynarodowego ma charakter indyferentny⁵¹.

⁴⁸ Ch. Fenwicki, *International Law*, New York 1948, s. 361.

⁴⁹ Zwracał na to uwagę A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne, op.cit.*, s. 247; instytucję porzucenia w podobnym kontekście omawia także B. Wiewióra, *op.cit.*, s. 184, używając angielskiego terminu *relinquishment*.

⁵⁰ Dane patrz A. Klafkowski, jw., s. 247-248.

⁵¹ K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 85.

2. Należy wyraźnie rozróżnić funkcjonowanie zasady samostanowienia od prawa do samostanowienia. Zasada samostanowienia jest zasadą prawa międzynarodowego, jednakże zakres podmiotów objętych skutecznością tejże jest abstrakcyjny. Prawo do samostanowienia ma wymiar konkretny. Zawarte w akcie prawnomiędzynarodowym prawo do samostanowienia stanowi roszczenie narodu – konkretnego do egzekwowania od wspólnoty międzynarodowej swego prawa. Tylko bowiem konkretyzacja zasady samostanowienia, czyniąca zeń prawo narodu do samostanowienia ma znaczenia prawne. Mocarstwa miały pełną świadomość, iż pochopne przyznawanie narodom ochrony ich aspiracji państwowotwórczych, wynikające z zasady samostanowienia narodów, przy jednoczesnym podkreślaniu wagi zasady nienaruszalności granic i integralności terytorialnej, może powtórzyć *casus wersalski*.

W chwili dokonywania transferu ludności niemieckiej do stref okupacyjnych nie przysługiwało narodowi niemieckiemu prawo do samostanowienia. Według J. Crawforda: „Jako prawo (*as a matter of right*) zasada samostanowienia ma zastosowanie dopiero wówczas, gdy jednostka samostanowienie (*the unit of self-determination*) zostanie określona w drodze stosowania odpowiednich zasad”⁵².

3. Należy rozważyć jeszcze jeden aspekt niemożności powoływania się Niemców na zasadę czy prawo do samostanowienia. W chwili objęcia przez mocarstwa władzy najwyższej nad terytorium Rzeszy Niemieckiej, to właśnie cztery mocarstwa stawały się dysponentem politycznego i prawnego bytu narodu niemieckiego. Bezwarunkowa kapitulacja przenosiła prawo do samostanowienia z narodu na mocarstwa. Naród niemiecki nie mógł więc z powodów czysto prawnych wykonywać (realizować) prawa do samostanowienia.

Aby móc w pełni skutecznie powoływać się na zasadę samostanowienia, naród niemiecki, czy późniejsze państwa niemieckie musiałyby obalić zasadność i legalność prawnomiędzynarodową sprawowania przez mocarstwa władzy najwyższej na terenie Rzeszy Niemieckiej po kapitulacji.

Należy także podkreślić, iż żadna z zasad prawa międzynarodowego nie ma charakteru samoistnego, co oznacza, iż zasady: „w ich wykładni i stosowaniu są wzajemnie ze sobą powiązane i każda zasada powinna być interpretowana w kontekście innych zasad”⁵³.

Powoływanie więc zasady prawa międzynarodowego jako źródła ochrony prawnej, winno prowadzić do zbadania relacji tej zasady do innych zasad prawa międzynarodowego i w konsekwencji tego zabiegu wyważenia treści wielu zasad. Szczególnie trudne zdaje się być znalezienie balansu między zasadą integralności

⁵² J. Crawford, *The Criteria for Statehood in International Law*, „Bybil” 1976/77, v. 48, s. 160 oraz *The Creation of States in International Law*, Oxford 1970, s. 101.

⁵³ Deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotycząca przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 2625(XXV), New York, 24 V 1970 roku, AJIL, 65(1), 1971 rok.

terytorialnej i nienaruszalności terytorialnej a powoływaną zasadą samostanowienia ludów (narodów). Do dziś doktryna prawa międzynarodowego nie ustaliła pełnego katalogu zasad prawa międzynarodowego oraz nie określiła czy traktować zasady jako normy prawa międzynarodowego bezwzględnie obowiązującego, a jeżeli tak, to które z nich zasługują na ten atrybut?

Samo więc powołanie zasady prawa międzynarodowego okazuje się zabiegiem nie wystarczającym dla pełnej skuteczności ochrony, jaką pragnie się wyprowadzić z jej treści.

4. Prawo do samostanowienia ma w konsekwencji doprowadzić naród do stworzenia organizacji państwowej. W przypadku jednak aspiracji niemieckich domaganie się uznania prawa do samostanowienia, czyli w szczególności możliwości decydowania o swoim byciu, jest bezzasadne o tyle, iż prawo to nie mogło zrealizować aspiracji państwowotwórczych tzw. wysiedlonych, gdyż poddane co prawda władzy najwyższej mocarstw, ale jednak państwo niemieckie istniało. Okupacja miała charakter tymczasowy, zaś państwo niemieckie przez sam fakt pozostawania pod okupacją nie zostało pozbawione suwerenności. Nie było ambicją mocarstw anektowanie terytorium niemieckiego. Natomiast mocarstwa w obliczu bezwarunkowej kapitulacji Niemiec uzyskały zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych w imieniu państwa niemieckiego.

Problem istnienia państwa niemieckiego, następnie wykrystalizowanie się z okupowanego tworów dwóch podmiotów prawa międzynarodowego w stosunkowo krótkiej perspektywie czasowej suwerennych w świetle prawa międzynarodowego, stawia prawo do samostanowienia wysiedlonych pod znakiem zapytania. Państwa niemieckie mogły wszak w pełni realizować aspiracje wysiedlonych do decydowania o swoim byciu, właśnie w obrębie tych państw.

Prawo do samostanowienia staje się problemem realnym wówczas, gdy dana wspólnota narodowa nie mając swego państwa, aspiruje do jego utworzenia. Niemcy jednak mieli w chwili przesiedleń swoje państwo.

Prawo do samostanowienia państw „starych” polega zaś na zachowaniu państwowości. Państwo niemieckie zachowało swą państwowość mimo zmian terytorialnych.

5. Doktryna prawa międzynarodowego podkreśla stanowczo, iż prawo do samostanowienia nie przysługuje mniejszościom narodowym⁵⁴. O ile na terenie Ziemi Odzyskanych ludność niemiecka stanowiła przeważającą większość, o tyle w skali całego państwa polskiego należałoby uznać ludność niemiecką za mniejszość narodową. Gdyby więc tej stosunkowo dużej mniejszości przyznać prawo do samostanowienia, nieuchronnie dążyłaby do secesji. Sama doktryna podkreśla jednak, iż prawo do samostanowienia nie legitymizuje secesji⁵⁵, w praktyce jednak może secesję oznaczać.

⁵⁴ A. Wyrozumka, W. Czaplinski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1999, s. 120; Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich Politycznych w art. 27 nie wspomina o prawie mniejszości narodowych do samostanowienia, test Paktu Dz.U., 1977 rok, nr 38, poz. 167 i 168.

⁵⁵ A. Wyrozumka, W. Czaplinski, jw.

Prawo do samostanowienia ludności niemieckiej nie miało oznaczać pozostania na terytorium tzw. stron ojczystych, o obojętnej przynależności terytorialnej (np. polskiej). Prawo do stron ojczystych w interpretacji tzw. wysiedlonych to prawo do stron ojczystych w obrębie państwa niemieckiego. Temu jednak przeczą ustalenia traktatowe o zmianach terytorialnych.

Wobec faktu rozciągnięcia suwerenności państwa polskiego na terytorium Ziemi Odzyskanych, wysiedlenie ludności niemieckiej do państwa niemieckiego – „całych Niemiec”, uchroniła nas niewątpliwie przed scenariuszem bałkańskim. K. Skubiszewski ujął to w następujący sposób: „chodzi o to, aby na cedowanym terytorium usunąć wszystkie możliwe zarodki niepokoju zarówno wewnętrznych, jak i międzynarodowych”⁵⁶.

Zasadność transferu ludności potwierdziła debata w angielskiej Izbie Gmin: „wysiedlenie będzie bowiem rozwiązaniem, jeżeli jesteśmy w stanie to przewidzieć, najbardziej zadowalającym i trwałym. Nie będzie tej mieszaniny ludności, powodującej nie kończące się trudności, jak to dzieje się w Alzacji-Lotaryngii”⁵⁷.

Powolywanie się więc przez Niemców na prawo do samostanowienia, jako przeszkody prawnej następujących wysiedleń, sprowadza się więc do problematyki podstaw suwerenności państwa polskiego nad Ziemiami Zachodnimi.

6. Prawo do samostanowienia winno być przywoływane niezwykle ostrożnie. Należy bowiem pamiętać, iż Niemcy sudeccy również powoływali się na to prawo. Skutki okazały się dla historii fatalne.

7. Należy także powątpiewać: czy na prawo samostanowienia może powoływać się podmiot, który to prawo łamie? Byłaby to bowiem sytuacja niezgodna z duchem i zasadami prawa międzynarodowego. Prawo międzynarodowe odmawia wszak ochrony prawnej podmiotom, które jawnie to prawo naruszają. Zasadę tę opisują co najmniej dwie paremie: jedna *ex iniuria non oritur* – oznacza zakaz czerpania korzyści z łamania prawa, druga z nich powiada *inadimplenti non est adimpledum* – czyli „w stosunku do podmiotów niewypełniających, nie istnieje obowiązek wypełniania”. Tę ostatnią zasadę określa się zasadą równości podmiotów prawa międzynarodowego⁵⁸.

Odnosząc przytoczone wyżej zasady do *casusu* niemieckiego, należy stwierdzić z całą stanowczością, iż strona niemiecka utraciła możliwość powoływania się na ochronę prawną, wynikającą z aktów prawnych, które wcześniej łamała.

Bezzasadność powoływania się przez ludność niemiecką na prawo do samostanowienia stanowić winno asumpt do rozważenia kwestii najbardziej zasadniczej, a mianowicie: czy transfer ludności niemieckiej na obszar „całych Niemiec” – czyli bez wątplenia na terytorium czterech stref okupacyjnych – był z punktu widzenia prawa międzynarodowego legalny?

⁵⁶ K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 101.

⁵⁷ Parliamentary Debates, „House of Commons” seria 5, t. 406, szp. 1483 i nast.

⁵⁸ Patrz przypis 33 oraz L. Ehrlich, *Suwerenność Polski*, *op.cit.*, s. 7.

Analizując tę kwestię należy prześledzić stan prawny w chwili transferu ludności niemieckiej. „Prawo międzynarodowe obowiązujące w 1945 roku, tzn. wówczas, gdy zaczęły się wysiedlenia ludności niemieckiej – nie zakazywało wysiedleń”⁵⁹. Oznacza to, że nie obowiązywała żadna norma prawa międzynarodowego, o której naruszenie można by posądzić „konstruktorów” i wykonawców transferu ludności niemieckiej.

Strona niemiecka wielokrotnie kierowała pretensje pod adresem państwa polskiego, wszelako państwo polskie nie było stroną umowy poczdamskiej. Jest państwem trzecim, na którego rzecz, za jego zgodą, dokonano przysporzenia terytorialnego. Obowiązek dokonania transferu ludności został nałożony na państwo polskie normą traktatową. Realizując zapisy części XIII umowy poczdamskiej, Polska wykonywała więc nałożone na siebie zobowiązanie międzynarodowe⁶⁰.

Jeśli więc transfer ludności niemieckiej był niezgodny z normami prawa międzynarodowego, to strona niemiecka winna powołać imperatywną normę prawa międzynarodowego, jaka została naruszona. Winna wskazać traktat prawa międzynarodowego, którego normy zostały naruszone przez wykonanie zobowiązań umowy poczdamskiej. W szczególności zaś przywołać treść stosownego traktatu polsko-niemieckiego.

Strona niemiecka wielokrotnie powoływała się na fakt złamania przez Polskę Karty Atlantyckiej z 8 VIII 1941 r.⁶¹ Akt ów stanowił, że Sygnatariusze Karty (późniejsze Narody Zjednoczone) „nie pragną przeprowadzania żadnych zmian terytorialnych, które by nie zgadzały się ze swobodnie wyrażonymi życzeniami zainteresowanych ludów”.

Sygnatariusze Karty deklarowali natomiast, że „szanują prawo każdego narodu do wybrania ustroju, w jakim chce on żyć i pragną by przywrócono suwerenne prawa i samowładność tym, którym ją odebrano siłą”.

Należy wszakże podkreślić z całą mocą, iż państwo niemieckie nie było sygnatariuszem Karty i jako takie nie korzysta z ochrony tejże. Karta Atlantycka nie znajduje więc zastosowania do podbitych Niemiec⁶². Zasady w niej zawarte nie były nigdy akceptowane przez państwo niemieckie. Doktryna stoi na stanowisku, iż Karta nie może stać na przeszkodzie zmianom granic z Niemcami (ZSRR, Czechosłowacja, Polska): „Jeżeli więc Karta w przytoczonych wyżej ustępach zobowiązywała rządy do przestrzegania zasady samostanowienia, to

⁵⁹ K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 123.

⁶⁰ „Trzy rządy rozważywszy sprawę pod każdym względem, uznają, iż należy przeprowadzić przesiedlenie ludności niemieckiej lub jej części pozostającej w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech (...) Zgodne są, że wszelkie przesiedlenia powinny się odbywać w sposób zorganizowany i ludzki”, fragment z części XIII umowy poczdamskiej, „Zbiór dokumentów” 1946, nr 1.

⁶¹ „Zbiór dokumentów” 1945, nr 3-4, s. 75-78.

⁶² O Karcie Atlantyckiej w przytoczonym wyżej kontekście traktuje K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 100-105.

jednocześnie zrobiono tu wyjątek i pozbawiono Niemcy płynących z owej zasady korzyści”⁶³.

Kolejnym aktem prawnym, który miały wesprzeć stanowisko niemieckie była Karta Narodów Zjednoczonych⁶⁴. Wszelako możliwość powołania się na jej uniwersalne zapisy napotyka w przypadku strony niemieckiej na poważne przeszkody. Pierwszą przeszkodą formalną jest fakt, iż w chwili zawierania wiążących postanowień umowy poczdamskiej, mających natychmiastową moc wiążącą, Karta Narodów Zjednoczonych była już co prawda podpisana jednak jeszcze nie obowiązywała⁶⁵. Owszem Karta podnosi zasadę samostanowienia ludów do rangi zasady prawa międzynarodowego, już bowiem art. 1 par. 2 Karty – wśród podstawowych celów Narodów Zjednoczonych wyróżnia i ten: „rozwickać przyjazne stosunki między narodami oparte na poszanowaniu (...) zasady samostanowienia ludów”, jednakże odniesienie jej do państwa niemieckiego budzi poważne wątpliwości: „działań w stosunku do Niemiec i Niemców nie można oceniać, ani tym bardziej delegalizować w oparciu o zasady ONZ”⁶⁶.

Z kolei art.107 Karty Narodów Zjednoczonych powiada: „Nic w niniejszej Karcie nie pozbawia mocy prawnej ani nie przeszkadza podejmowaniu wobec jakiegokolwiek państwa, które podczas drugiej wojny światowej było nieprzyjacielem któregoś z sygnatariuszy niniejszej Karty, działań podjętych lub sankcjonowanych w wyniku tej wojny przez rządy, które za działania te odpowiadają”.

Tytuł prawny do dokonania transferu ludności niemieckiej, jaki przysługiwał mocarstwom, wynikał z ogólnego tytułu prawnego do normowania sytuacji powojennych Niemiec: „Z uwagi na wyjątkowe okoliczności, w jakich Niemcy się znalazły, decyzje poczdamskie zastępują porozumienia międzypaństwowe między zainteresowanymi stronami”⁶⁷.

B

Tytuł prawny dokonania cesji terytorialnej i transferu ludności niemieckiej wynikał więc bezpośrednio z faktu podpisania przez Rzeszę Niemiecką aktu bezwarunkowej kapitulacji, z faktu okupacji przez Czwórkę „całych Niemiec” oraz z faktu sprawowania przez organ mocarstw władzy najwyższej nad terytorium

⁶³ K. Skubiszewski, jak wyżej; a także B. Wiewióra: „nie było zamiarem koalicji antyfaszystowskiej z okresu II wojny światowej stosować Kartę Atlantycką wobec państw faszystowskich”, *op.cit.*, s. 66.

⁶⁴ San Francisco, 26 VI 1945, tekst Dz.U., 1947 rok, poz. 90.

⁶⁵ Również Schreuer: „zakaz transferu terytorium wynikający z działań zbrojnych, nawet jeżeli obowiązywał w 1945 roku przed wejściem w życie Karty Narodów Zjednoczonych, nie mógł być stosowany na korzyść państwa agresora”, *op. cit.*, s. 115.

⁶⁶ K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 129.

⁶⁷ Opinia G. Balladore, *Les transferts internationaux de populations*, „Annuaire de l'Institut de Droit International” 1952, t. 44, cz. II, s. 138 i 142-143.

Rzeszy Niemieckiej. Należy jednak kolejny raz podkreślić, iż fakty powyższe nie wykluczają posiadania przez państwo niemieckie atrybutu suwerenności. Posiadanie jednak atrybutu a prawna i faktyczna możliwość jej wypełniania winny, w omawianiu *casusu* niemieckiego zostać rozgraniczone.

Dowodem utraty suwerenności byłaby niewątpliwie aneksja terytorium „całych Niemiec”. Zmiana suwerena terytorium niemieckiego nie była jednak intencją Czwórki. Z powyższych faktów wynika, iż: „Zgoda Niemiec dana jest przez fakt, iż przyjęły one kapitulację bezwarunkową; zgoda Polski, Węgier, Czechosłowacji uzyskana została wyraźnie”⁶⁸.

Polska w dobrej wierze zrealizowała wynikające z umowy poczdamskiej zobowiązania dotyczące transferu ludności niemieckiej. Plan przesiedleń został opracowany przez Sojuszniczą Radę Kontroli, która sprawowała również kontrolę nad całym procesem przesiedleń⁶⁹.

Warto przytoczyć w tym miejscu starą zasadę prawa narodów. Trudno bowiem nie ulec wrażeniu, iż dawna doktryna prawa narodów lepiej dawała sobie radę z opisem złożonych stanów faktycznych, a sposoby ich rozwiązywania cechuje duża logika i klarowność. Zasada: *Si tibi est ius ad finem, erit etiam ius ad media, sine quibus finis obtineri nequit*⁷⁰ daje prawo doboru środków temu, komu przysługuje prawo do normowania celu, do normowania danego zagadnienia finalnie. Na próżno przyznano by prawo, gdyby nie było dozwolone to, bez czego nie można by z prawa korzystać – *frustra datum esset ius, nissi etiam permissa essent ea, sine quibus usus iuris foret nullus*.

Tę zasadę L. Ehrlich określa mianem zasady umożliwienia wykonania prawa. Należy jednak pamiętać, że prawo do doboru środków ograniczone jest innymi normami prawa międzynarodowego.

Jeśli więc mocarstwa poczdamskie w swych działaniach legitymizowane były przez ówczesną społeczność międzynarodową, oznacza to, że społeczność ta przyznawała Czwórce prawo do normowania losów powojennego świata, w szczególności zaś do normowania losów Niemiec i ofiar ich bezpośredniej napaści.

Pojawił się wówczas w doktrynie pogląd, iż działania mocarstw wiodące prostą drogą do ukonstytuowania się systemu Narodów Zjednoczonych, nosiły znamiona ustawodawstwa międzynarodowego. Niekiedy nawet instytucjonalne ramy funkcjonowania Czwórki określane są jako quasi-sądownictwo międzynarodowe⁷¹. Mocarstwa wówczas występują w roli arbitra, rozstrzygając spory o charakterze terytorialnym, czy złożone problemy ludnościowe. Wypełniają tym samym prze-

⁶⁸ B. Winiarski, *Les transferts internationaux de populations*, jw., s. 192.

⁶⁹ Porozumienie w sprawie wysiedlenia Niemców, Berlin 20 IX 1945 rok, „Zbiór dokumentów” 1946, nr 12, s. 425-428.

⁷⁰ Zasadę tę, jak i poniżej zawarte omawia i przytacza L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe, op. cit.*, s. 16-17.

⁷¹ Np. B. Wiewióra, *op.cit.*, s. 179.

strzeń zarezerwowaną dla skutecznego sądownictwa międzynarodowego, jakiego wówczas nie było. W tym ustawodawczo-sądowniczym⁷² modelu funkcjonowania mocarstw, są one władne do „wydawania” (zawierania) *international settlements*⁷³. Tę specyficzną formę traktatową cechuje możliwość tworzenia prawa wykraczającego zakresem poza strony traktatowe. Podobną kompetencją obdarzone były mocarstwa wersalskie. Czy jest to jednak li tylko odmiana traktatów na rzecz państwa trzeciego?

Jeśli mocarstwa miały prawo do osiągnięcia określonego celu, to wówczas repatriacja ludności niemieckiej była środkiem do jego osiągnięcia. Była więc legalna, o tyle, o ile nie naruszała w sposób wyraźny normy prawa powszechnego międzynarodowego bądź normy traktatowej. Czy istniała norma prawa międzynarodowego, którą naruszałyby zapisy poczdamskie?

Podważenie legalności przesiedleń sprowadza się do dwóch węzłowych problemów:

a) legalności umowy poczdamskiej, w tym tytułów prawnych stron do dysponowania losem milionów Niemców oraz do dokonywania cesji terytorialnych na rzecz państw trzecich,

b) suwerenności państwa polskiego na terytorium zwanym Ziemią Odzyskanymi.

Dla podważenia wymienionych stanów prawnych konieczne byłoby podważenie legalności norm prawnych rangi traktatowej. Rządy niemieckie, a także rząd Zjednoczonych Niemiec nigdy nie dążył do podważenia umowy poczdamskiej oraz do wypowiedzenia traktatów granicznych z Polską.

C

Duże wątpliwości strony niemieckiej budzi fakt nie ratyfikowania przez strony (mocarstwa) umowy poczdamskiej. Konwencja wiedeńska o prawie traktatów dopuszcza możliwość zawarcia umowy międzynarodowej w formie uproszczonej, tj. bez ratyfikacji⁷⁴. Prawo międzynarodowe w chwili podpisywania umowy poczdamskiej także nie zakazywało takiej praktyki. Skutkiem zawarcia traktatu w takiej formie jest jego automatyczne obowiązywanie (od dnia podpisania). Wobec natychmiastowej konieczności uregulowania skomplikowanej materii prawnej powojennej Europy forma ta zdawała się być najbardziej zasadna.

Wątpliwości prawne strony niemieckiej dotyczyły także legalności cesji terytorium powojennego bez zawarcia traktatu pokoju. Przysporzenie terytorialne dokonane na rzecz Polski umową poczdamską nosi niewątpliwie znamiona cesji

⁷² O kompetencjach quasi-sądowniczych Ligi Narodów M. Lauterpecht, *Private Law Sources and Analogies in International Law*, London 1927, s. 108.

⁷³ O aktach tych M. Lauterpecht, *The Development of International Law*, London 1948, s. 309.

⁷⁴ K. Skubiszewski, *op.cit.*, s. 67.

terytorialnej. Doktryna często podkreśla, iż umowa poczdamska, nie będąca traktatem pokoju *sensu stricto*, konstytuuje instytucję „ukrytej” formy cesji terytorialnej⁷⁵.

Strona niemiecka często podkreślała, iż tego typu przysporzenie, jakie miało miejsce na rzecz Polski winno być uregulowane w traktacie pokoju. Ponieważ takowego, mimo usiłowań nigdy nie zawarto, cesja taka w opinii jurystów niemieckich jest nielegalna.

Należy jednak podkreślić, iż o skuteczności cesji terytorialnej decydują następujące okoliczności:

a) tytuł prawny stron cesji bądź jej prawnych zastępców; posiadanie takiego tytułu przez mocarstwa poczdamskie było przedmiotem konstatacji we wcześniejszych ustępach niniejszego opracowania; nic nie stoi na przeszkodzie, aby cesja przybrała postać *pactum in favorem tertii*, co wobec faktu przyjęcia przysporzenia przez Polskę, rozwiązuje kwestie tytułów prawnych i stron cesji,

b) forma traktatowa tejże,

c) faktyczne przekazanie-objęcie cedowanego terytorium.

Legalność tak przeprowadzonej cesji terytorium na wschód od Odry i Nisy Łużyckiej, wobec spełnienia wszystkich wyżej wymienionych wymogów, nie może budzić wątpliwości. Uznanie przysporzenia terytorialnego na rzecz Polski za cesję terytorialną implikuje uznanie tej umowy za zawartą na czas nieokreślony. Cesja wszak jest umową dyspozytywną, tj. taką, która reguluje trwałą stan rzeczy, możliwy do zmiany tylko normą traktatową⁷⁶.

Praktyka dokonywania cesji terytorialnej podkreśla, iż czynność ta winna być dokonana w drodze *consensus voluntatis*⁷⁷. Należy zatem rozważyć, czy miało to miejsce w przypadku cesji dokonanej z części terytorium Rzeszy Niemieckiej.

Z jednej bowiem strony doktryna podkreśla, iż umowa poczdamska, w części stanowiącej ofertę terytorialną dla Polski, stanowiła umowę na rzecz państwa trzeciego, z drugiej wszakże, z formalnego punktu widzenia ani państwo polskie, ani państwo niemieckie nie były stronami umowy poczdamskiej. Jednakże Polska przyjmując ofertę poczdamską wyraziła zgodę na objęcie się skutkami tak ukształtowanej umowy. A Niemcy?

Panuje w doktrynie pogląd, iż zgoda agresora nie była tu wymagana⁷⁸. Pogląd ten zasługuje na poparcie. Należy jednak rozważyć, czy państwo niemieckie nie wyraziło czasem swej zgody, przez sam fakt bezwarunkowej kapitulacji i jej konsekwencji? Zgoda ta została wyrażona lub, gdy chcemy przyjąć zasadność stanowiska zawartego w zdaniu poprzednim, potwierdzona przez państwa niemieckie i Zjednoczone Niemcy w traktatach granicznych.

⁷⁵ B. Wiewióra, *op.cit.*, s. 192.

⁷⁶ B. Wiewióra, *op.cit.*, s. 184.

⁷⁷ Przesłankę tę akcentuje J. Makowski, *Podręcznik prawa międzynarodowego, op.cit.*, s. 104.

⁷⁸ Szerzej B. Wiewióra, *op.cit.*, s. 208-218.

B. Wiewióra podkreśla z kolei, że: „w przypadku Niemiec po II wojnie światowej sytuacja była odmienna. Przyjęta przez mocarstwa okupacyjne kompetencja do dysponowania terytorium niemieckim czyni w 1945 roku ów konsensus ze strony Niemiec zbędnym, a nawet z powodu celowego pozbawienia Niemiec zdolności do działań prawnych – niemożliwym”⁷⁹.

Tenże uważa również, iż w przypadku cesji poczdamskiej oświadczenie woli cedenta zostało zastąpione przez *adjudicatio* wielkich mocarstw⁸⁰. Należy również dodać, iż sam *consensus voluntatis* nie musi wynikać *expressis verbis* z treści traktatu. Zgoda wszakże strony polskiej – nie będącej stroną umowy poczdamskiej, została skonstruowana na podstawie dwóch przesłanek: legalnej – przyjęcie oferty poczdamskiej oraz faktycznej – objęcie cedowanego terytorium.

Nie niweczy również skuteczności prawnej tej czynności fakt dokonania cesji terytorialnej pod przymusem⁸¹.

Pozostaje jeszcze do rozważenia kwestia uznania granicy. Czy akt potwierdzenia przebiegu granicy przez stronę niemiecką był wymagany?: „Państwa niemieckie (...) nie uzyskały prawa zatwierdzenia lub odrzucenia *ex post* decyzji mocarstw okupacyjnych, zwłaszcza, że zostały wykonane”⁸².

Strona niemiecka została upoważniona do uzgodnienia delimitacji. Sama zaś delimitacja nie nosi znamion ani uznania, ani potwierdzenia legalności danego stanu. Jest aktem wykonawczym w stosunku do poprzednich ustaleń prawnych.

Jeśli więc strona niemiecka potwierdziła stan prawny uregulowań granicznych licznymi traktatami, tedy należy przyjąć, iż nie był to akt konstytutywny, a jedynie czynność o charakterze deklaratoryjnym⁸³.

Uznanie zaś granicy przez państwa trzecie komentuje Schwarzenberger: „jakkolwiek może być słaby tytuł i niezależnie od wszelkich innych kryteriów, uznanie uniemożliwia państwu, które uznało ten tytuł kwestionowanie tego tytułu w przyszłości”⁸⁴. Uznanie przez państwa trzecie legalności przysporzenia terytorialnego na rzecz Polski, nie budzi wątpliwości.

Należy także podkreślić, iż żadna norma prawa międzynarodowego nie nakazywała zawarcia umowy cesji terytorialnej w formie traktatu pokoju. Sam zaś charakter umowy poczdamskiej jest niewątpliwie szczególny. W wielu aspektach wypełniał on zapisy nigdy nie podpisanego traktatu pokoju: „Tak więc z punktu widzenia skutków prawnomiędzynarodowych cel traktatu pokoju z Niemcami został prawnie skonstruowany przez zrealizowanie postanowień umowy poczdamskiej”⁸⁵.

⁷⁹ B. Wiewióra, *op.cit.*, s. 213.

⁸⁰ *Jw.*, s. 211.

⁸¹ *Jw.*, s. 182.

⁸² B. Wiewióra, *op.cit.*, s. 213.

⁸³ B. Wiewióra, *op.cit.*, s. 211.

⁸⁴ *Title to Territory: Response to a Challenge*, AJIL, v. 51, nr 2, s. 316-317.

⁸⁵ A. Klafkowski, *Encyklopedia*, *op. cit.*, s. 385.

W piśmiennictwie zachodnioeuropejskim pojawił się i taki pogląd, iż tytuł prawny, jaki Polska uzyskała na mocy traktatów norymberskich do Ziem Odzyskanych stanowił jak gdyby „tytuł początkowy” – *inchoate title*⁸⁶, który to tytuł prawny dla swej pełnej skuteczności wymagałby późniejszego wzmocnienia. Należy jeszcze raz dobitnie podkreślić, iż cesja Ziem Odzyskanych została wielokrotnie potwierdzona przez państwa niemieckie w traktatach z Polską. Europejskie terytorialne *status quo* unormowały zapisy Aktu Końcowego KBWE. Z pewnością traktaty powyższe wzmocniają polski tytuł prawny do Ziem Odzyskanych.

Wielu prominentnych polityków niemieckich podkreślało, iż obowiązek przeprowadzenia transferu ludności niemieckiej dotyczy ludności niemieckiej mieszkającej na terytorium państwa polskiego w granicach przedwojennych. I tak wysiedleniu nie mieliby rzekomo podlegać mieszkańcy np. Wolnego Miasta Gdańska oraz terenów na wschód od Nysy Łużyckiej. Argumenty polityków nie wiążą rzecz jasna prawników, ten zaś szczególnie nie zasługuje na akceptację. Wobec wątpliwości w interpretacji traktatu międzynarodowego obowiązuje wszakże zasada: *eius est interpretar, cuius est condere*. Nie ulega więc wątpliwości, iż wykładnia autentyczna traktatu przysługiwała w tym przypadku stronom umowy poczdamskiej – czterem mocarstwom, w szczególności zaś ich organowi – Sojuszniczej Radzie Kontroli, która była autorem i organem kontrolnym planu wysiedleń. Zakres personalny i terytorialny norm poczdamskich dotyczących wysiedleń był im doskonale znany i nie budził wątpliwości.

Strona niemiecka wielokrotnie przywoływała tezę, jakoby cesja terytorium na wschód od Nysy Łużyckiej i Odry była aktem nielegalnym naruszającym zasadę „nic o nas bez nas”. Należy podkreślić, iż nie pozostawia wątpliwości legitymacja wielkich mocarstw do dysponowania terytorium państwa niemieckiego. Zostało to dostatecznie udokumentowane w niniejszej pracy. Akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec oraz deklaracja berlińska o objęciu władzy najwyższej przez Czwórkę, czynią zarzut nieobecności strony niemieckiej bezzasadnym. Państwo niemieckie nie dysponowało w chwili zawierania umowy poczdamskiej zdolnością do działań prawnych. Poruszyłem również kwestię, jakoby zgoda strony niemieckiej na unormowania poczdamskie została przez państwo niemieckie swoiście wyrażona oświadczeniem woli mocarstw poczdamskich oraz kwestię, czy zgoda ta była w ogóle wymagana. Budzi nadto poważne wątpliwości, czy z ochrony zasady „nic o nas bez nas” może korzystać agresor, którego terytorium zostało zawojowane przez koalicję państw-ofiar. Przeczyłoby to wszak zasadzie słuszności – tzw. zasadzie czystych rąk, stanowiącej, iż dochodzący swych praw musi działać w dobrej wierze.

Strona niemiecka wielokrotnie podkreśla historyczną niesprawiedliwość, jaką jest rozciągnięcie odpowiedzialności za rozpętanie wojny i całe zło z niej wynikłe

⁸⁶ B. Wiewióra, *op.cit.*, s. 217.

na cały naród niemiecki. Strona niemiecka podkreśla, iż reparacje wojenne nie powinny wchodzić w sferę własności, czy w ogóle w stosunki prywatnoprawne ludności cywilnej państwa niemieckiego.

Prawo międzynarodowe nakłada na państwo obowiązek naprawienia szkody wynikłej z naruszenia przez to państwo norm prawa międzynarodowego. Odpowiedzialność ta skierowana jest przede wszystkim w stronę bezpośrednio odpowiedzialnych za naruszenie organów tego państwa.

Bywa wszakże, iż odpowiedzialność państwa wykracza poza winę organów państwa lub też, iż w procedurze naruszania norm prawa międzynarodowego, polegającej na wyrządzaniu świadomej krzywdy milionom ludzi i dziesiątkom państw zaangażowany jest cały aparat państwowy, przy dużym poparciu tzw. ludności cywilnej (*notabene* trudno dziś orzec jaki procent ludności niemieckiej można by określić mianem ludności cywilnej).

Wyrok norymberski owszem wskazuje winnych funkcjonariuszy państwowych. Konkluzje norymberskie sięgają jednak dalece głębiej. Wyrok stwierdza wszakże naruszenie przez państwo niemieckie kilkudziesięciu norm prawa międzynarodowego. Państwo niemieckie pierwszy raz określone jest mianem agresora w myśl traktatu paryskiego. Podobną ilość naruszeń w stosunku do tego samego państwa wylicza traktat wersalski. Skala deliktu jest jednak znacznie większa w odniesieniu do działań państwa niemieckiego w trakcie II wojny światowej.

Prawo międzynarodowe nie zna pojęcia państwa-przestępcy. Prawo międzynarodowe nie zna instytucji sądenia państwa w procesie karnym. Zna jednak obowiązek naprawienia szkody za złamanie prawa i wyrządzone zło. Reparacja wojenna jest instytucją dotkliwą dla całego państwa, w tym dla ludności. Reparacja ma stanowić dolegliwość dla społeczeństwa w celu zapobieżenia podobnemu naruszeniu w przyszłości. Powie jednak adwersarz, iż takie rozumowanie, a w szczególności skala samej dolegliwości prowadzi do rewizjonizmu, jak to miało miejsce po zawarciu traktatu wersalskiego. Należy jednak powiedzieć, iż rewizjonizm powersalski rozwinął się i urosł do takich rozmiarów, ponieważ prawo międzynarodowe w powiązaniu z polityką skutecznie mu to umożliwiły. Zapisy traktatu wersalskiego nie były bowiem dostatecznie egzekwowane.

Im większe naruszenie prawa, tym większy zakres odszkodowania. Tej zasady nie godzi się podważać. Obowiązuje tu zasada proporcjonalności. Prawo międzynarodowe należałoby uznać za zbędny balast, gdyby rozerwano związek między naruszeniem prawa międzynarodowego a koniecznością naprawienia szkody wynikłej z tego naruszenia oraz między naruszeniem prawa a skalą odszkodowania. Odszkodowanie za szkodę wyrządzoną przez państwo, zawsze konstytuuje stan winy zbiorowej ludności tego państwa. Ludność wszakże najdotkliwiej odczuwa obowiązek naprawienia szkody. Nie jest więc problemem strony niemieckiej sama konieczność naprawienia szkody, tylko skala zadośćuczynienia wynikająca ze skali popełnionych deliktów prawa międzynarodowego. Wcześniej wykazywałem skalę tego naruszenia, a co za tym idzie wielość tytułów prawnych strony polskiej do uzyskania zadośćuczynienia.

Strona niemiecka rozpoczęła właśnie proceder przesyłania przed polskie sądy pozwów o odszkodowanie za mienie pozostawione w wyniku transferu ludności regulowanego normami poczdamskimi. Roszczenia te są całkowicie bezzasadne, ze względu na obowiązujący porządek prawnomiędzynarodowy. Polski sąd wiązany jest Konstytucją i ustawami. Ratyfikowana umowa międzynarodowa staje się źródłem prawa powszechnie obowiązującego. Sąd polski wiązany jest normami traktatów granicznych. Umowa poczdamska zawarta w formie uproszczonej, a więc nie wymagającej ratyfikacji nie budzi wątpliwości, gdy chodzi o jej moc prawną. Bez wszakże podważenia legalności norm prawa międzynarodowego lub wypowiedzenia traktatów granicznych roszczenia niemieckie stają się bezzasadne. Związanie sądu polskiego normami prawa europejskiego nie uczyni w tej materii zasadniczej zmiany. Roszczenia co do mienia pozostawionego na terenie byłych niemieckich obszarów wschodnich, nieuchronnie odsyłają do charakteru nabycia tego mienia, czyli do uregulowań poczdamskich. Żadna norma prawa europejskiego nie ma mocy zastąpienia normy prawa międzynarodowego. Żaden traktat zawarty w obrębie państw UE nie pozbawia mocy wiążącej praw i obowiązków państw wynikających choćby z traktatów granicznych.

Należy również dodać, iż sędziowie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu stwierdzili w jednym z orzeczeń, iż nie czują się władni do rozpoznawania zdarzeń, które miały miejsce przed ukonstytuowaniem się tego ciała, czyli przed 1953 r.⁸⁷ Trzeba wszelako jeszcze raz dobitnie stwierdzić, iż badając legalność przejęcia mienia ponemieckiego przez państwo polskie, należy przywołać stan prawny obowiązujący w chwili przejmowania tego mienia. Jest zabiegiem całkowicie bezsensownym powoływanie się na późniejsze akty, karty, deklaracje; nie dotyczą one wszak złożonego i szczególnego *casusu* Niemiec tuż po zakończeniu II wojny światowej.

Roszczenia niemieckich wysiedleńców nie mają charakteru roszczeń państwowych. Niemcy jako państwo nie wniosą przed Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości roszczeń terytorialno-majątkowych. Poparcie działań wysiedleńców nosi znamiona deklaracji politycznej. Jeśli jednak takowe stanęłyby przed wysokim Trybunałem Haskim, sąd ów badając prawnomiędzynarodowe podstawy tychże roszczeń odniósłby się niewątpliwie do umowy poczdamskiej, traktatów granicz-

⁸⁷ Szerzej M. Muszyński, *Roszczenia majątkowe wypędzonych w prawie międzynarodowym „Sprawy Międzynarodowe”* 2000, nr 3, s. 41-74, poruszający problematykę niedopuszczalności skargi „wypędzonych” na podstawie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka; należałoby również podkreślić z całą mocą bezzasadność roszczeń w perspektywie regulacji unijnych, wszak *lex retro non agit*; prawnoeuropejska ochrona własności nie znajduje zastosowania w ocenie stanów faktycznych i prawnych powstałych przed ukonstytuowaniem się Wspólnot, inna interpretacja przeczyłaby w sposób oczywisty zasadom prawa międzynarodowego; ocena legalności cesji terytorialnej i wyłączenia wysiedleńców może się odbywać wyłącznie na podstawie prawa międzynarodowego obowiązującego w chwili dokonania tych czynności prawnych.

nych, wyroku norymberskiego, kompetencji własnej państwa polskiego w zakresie regulowania stosunków własnościowych na terytorium swej suwerenności, legalności przeprowadzenia transferu ludności niemieckiej.

III

Artykuł 15, ust. 8 paktu Ligi Narodów stanowił, iż: „Jeżeli jedna ze stron twierdzi i jeżeli Rada uzna, że spór dotyczy spraw, które pozostają w wyłącznej kompetencji (*the domestic jurisdiction*) tej strony, Rada stwierdza to w swym sprawozdaniu i nie zaleca żadnego rozstrzygnięcia”⁸⁸.

Zapis powyższy jest dowodem na utrwaloną przed wojną praktykę międzynarodową, odmowy rozstrzygania sporu, który pozostawał do rozpoznania sądom krajowym. Grupa spraw w materii, której mechanizmy koncyliacyjne, arbitrażowe i sądowe oddawały prym prawu państwowemu, zwykło się w doktrynie prawa międzynarodowego określać kompetencjami własnymi strony. W sprawie, która należy do sfery kompetencji własnej państwa, rozjemca mógł jedynie stwierdzić tę kompetencję, pozostawiając sprawę bez rozpoznania. Praktyka ta wyłączała w sposób jasny obszary, które nie mogą być przedmiotem procedowania międzynarodowego sądownictwa.

Ustawodawstwo jest niewątpliwie przynależne sferze kompetencji własnych państwa. Akty normatywne regulujące kwestie stosunków własnościowych korzystają z tej swobody państwa: „Na ziemię odzyskane rozciągnięte zostało zwierzchnictwo państwa polskiego, a co za tym idzie i prawa polskiego. Wynika z tego m.in. prawo dysponowania własnością całego mienia ponemieckiego”⁸⁹.

Sąd międzynarodowy, przed który przedłożonoby problem zasadności roszczeń niemieckich, postąpiłby niewątpliwie podobnie. Wobec braku kompetencji do rozstrzygnięcia sporu, odesłałby strony do ustawodawstwa krajowego. Orzekłby tym samym brak swej właściwości.

Trybunał międzynarodowy (i ten przedwojenny, cytowany poniżej Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, jak i Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości) nie jest też władny do oceny ustaw krajowych jako takich, może jedynie badać zgodność polskiego prawa z zobowiązaniami jakie państwo polskie na siebie przyjęło normami traktatowymi: „Trybunał z pewnością nie jest powołany do interpretacji ustawy polskiej jako takiej; nic jednak nie stoi na przeszkodzie temu, aby się wypowiedział co do pytania, czy stosując te ustawy Polska działała zgodnie czy też nie zgodnie z zobowiązaniami jakie konwencja nakłada na nią w stosunku do Niemiec”⁹⁰.

⁸⁸ Tłumaczenie własne pochodzi z tekstu angielskiego Paktu w: *The Major International Treaties of the Twentieth Century. A History and Guide with Texts*, New York – London 2001, s. 100-105.

⁸⁹ A. Klafkowski, *Granica polsko-niemiecka po II wojnie światowej*, Poznań 1970, s. 61.

⁹⁰ Wyrok Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w sprawie niektórych interesów niemieckich na Górnym Śląsku z 1926 roku, CPJJA, nr 7, s. 19, przytaczane również przez L. Ehrlicha, *Prawo narodów, op. cit.*, s. 427.

Wyroki poweresalskie służyć mogą jako analogia przy rozpoznawaniu sprawy niemieckiej po II wojnie światowej. Rozpatrując więc zasadność czy bezzasadność roszczeń niemieckich należy zapytać: czy stosując swoje prawo krajowe Polska narusza jakiegokolwiek zobowiązanie prawnomiędzynarodowe względem Niemiec? w szczególności zaś zobowiązania wynikające z umowy poczdamskiej.

Umowa poczdamska oddając byłe niemieckie ziemie w zarząd państwu polskiemu określa precyzyjnie zakres kompetencji własnej państwa polskiego. Stwierdziwszy wszakże legalność rozciągnięcia na tym terenie ustawodawstwa polskiego, pozostaje kwestia relacji tegoż ustawodawstwa do zobowiązań prawnomiędzynarodowych. Nie jest ono sprzeczne z literą poczdamskich norm traktatowych, bowiem stanowi realizację teje umowy. Umowa poczdamska przekazała suwerenność państwu polskiemu, w obrębie tej suwerenności lokując władztwo ustawodawcze.

Nie ma więc takiego zobowiązania traktatowego Polski względem Niemiec, które zostałyby naruszone przez legalne objęcie mienia niemieckiego przez państwo polskie. Status prawny tego mienia pozostaje więc przedmiotem procedowania polskich sądów, na podstawie polskiego prawa.

Nabywanie terytorium na wschód od Odry i Nysy nastąpiło poprzez przyjęcie oferty poczdamskiej. Do terytorium tego przynależało pozostawione tu mienie. Gdyby sygnatariusze umowy poczdamskiej chcieli tę materię unormować odmiennie, niewątpliwie by to uczynili. Ustaliliby normą traktatową sposób wywłaszczania tego mienia oraz określili precyzyjnie charakter stosunków własnościowych na spornych terenach. Twórcy traktatu wersalskiego na przykład normowali materię niezwykle drobiazgowo. W każdym spornym przypadku rozpoznawanym przez sądy krajowe te ostatnie odsyłały do norm traktatowych. Postanowienia utrzymujące w mocy prawa prywatne – czyli prawo własności są wszak często umieszczane w samym traktacie cesji: „z mocy swej suwerenności państwo nabywające ma prawo urządzania stosunków na terytorium nabytym w granicach określonych traktatem, a więc prawo:

- a) utrzymania lub zmiany dotychczasowego porządku prawnego,
- b) w szczególności przyjęcia na mocy tej suwerenności (a nie w charakterze nabywcy prywatnoprawnego, ani jako dóbr bezpieczeństwa) majątku państwa, do którego terytorium dawniej należało”⁹¹.

Wobec jednak braku w umowie poczdamskiej zapisu o regulacji materii stosunków własnościowych, odesłanie do umowy poczdamskiej spowoduje potwierdzenie charakteru tego obszaru aktywności państwa jako wolnego od ingerencji prawnomiędzynarodowej. Wynika z tego, iż mocarstwa poczdamskie pozostawiły tę kwestię kompetencji własnej państwa polskiego. Konwencja Arbitrażowa Bałtycka z 17 I 1925 r. ujmuje podobny problem niezwykle celnie. Spod arbitrażu tego ciała traktatowego wyłącza spory: „Które, z uwagi na ich charakter prawny podlegają wyłącznie ustawodawstwu wewnętrznemu strony zainteresowanej”⁹².

⁹¹ L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe, op.cit.*, s. 550.

⁹² Cyt. za J. Makowski, *Podręcznik prawa, op.cit.*, s. 69.

Polska wypełniając w dobrej wierze unormowania poczdamskie nie może też być pozbawiona ochrony legalnie uzyskanego terytorium przez fakt nie podpisania traktatu pokoju z Niemcami. Umowa poczdamska jest oświadczeniem woli czterech mocarstw i tylko ich wola przesądzała podpisanie traktatu pokoju. Podpisanie traktatu pokoju nie było wszak wolą mocarstw. Kwestie polityczne determinują rozwiązania prawne, jednakże przy ocenie legalności danego rozwiązania wola polityczna, czy też jej brak nie może decydować o obiektywnym charakterze danego uregulowania.

Strona niemiecka chcąc obalić legalność rozciągnięcia ustawodawstwa polskiego na byłe tereny niemieckie, a co za tym idzie chcąc doprowadzić do wyłączenia mienia niemieckiego spod działania jurysdykcji i ustawodawstwa polskiego, winna wskazać normę prawa międzynarodowego powszechną czy partykularną, która została naruszona przez stronę polską poprzez przejęcie tego mienia. Chodzi oczywiście o stan prawny w chwili przejmowania tegoż mienia. Do dziś nikt nie przedstawił takiego katalogu naruszonych przez Polskę norm. Uznanie suwerenności państwa polskiego i wyrzeczenie się przez stronę niemiecką roszczeń terytorialnych jest równoznaczne z uznaniem stosunków własnościowych na terytorium obecnego państwa polskiego. W przeciwnym razie oznaczałoby to, że strona niemiecka nie uznaje suwerenności (w tym kompetencji własnych) państwa polskiego, jego integralności terytorialnej i nienaruszalności granic.

Powyższe rozważania skłaniają do jeszcze jednej konkluzji o fundamentalnym znaczeniu prawnym. Orzecznictwo międzynarodowe i doktryna prawa międzynarodowego dokonuje bardzo precyzyjnego rozgraniczenia pomiędzy nabyciem własności w ramach imperium publicznoprawnego od sukcesji prywatnoprawnej. Roszczenia niemieckie przybierające postać pozwów cywilnych zdają się ignorować to zasadnicze rozróżnienie. Pozwy niemieckie nie uwzględniają wszak faktu, iż nabycie własności mienia niemieckiego nie odbyło się na podstawie przepisów prawa prywatnego tylko poprzez przyjęcie oferty poczdamskiej. Państwo polskie nabyło własność mienia niemieckiego na podstawie normy traktatowej, która to norma przekazała regulację stosunków własnościowych kompetencji własnej państwa polskiego. Mienie niemieckie nie zostało przejęte, kupione, objęte w posiadanie w złej wierze itd. na podstawie norm prawa prywatnego. Ustawy polskie stanowiły logiczne wykonanie zobowiązań nałożonych na państwo polskie umową poczdamską. Dawni właściciele niemieccy stracili swe mienie normą prawa międzynarodowego. Tylko więc norma prawa traktatowego może zmienić charakter tego nabycia.

Przedwojenne orzecznictwo powersalskie silnie akcentowało rozróżnienie na nabycie mienia w reżimie publicznoprawnym od nabycia prywatnoprawnego. W 1922 r. polski Sąd Najwyższy rozpoznawał w przedmiocie obciążenia majątku poniemieckiego w sprawie kontraktów dzierżawnych zawartych przez państwo pruskie odnośnie do domen państwa pruskiego, które nabyło państwo polskie. Orzeczenie stanowi, co następuje: „Polska domeny te nabyła na

podstawie traktatu międzynarodowego, nie zaś jako akt prywatnoprawny. Przy badaniu więc, jakiego rodzaju własność Polska nabyła – czy obciążoną czy nie muszą rozstrzygać przepisy Traktatu Wersalskiego, nie zaś postanowienia prawa prywatnego (...). Nie ma bowiem żadnego powszechnego zwyczaju międzynarodowego, który by państwu nabywającemu własność na podstawie międzynarodowego traktatu nakazywał uszanować kontrakty dzierżawne zawarte przez państwo-poprzednie, jeżeli w traktacie nie jest to specjalnie przewidziane”⁹³.

Orzeczenie powyższe stanowiące dowód praktyki sądów przedwojennych winno stanowić wskazówkę dla rozwiązania polskich i niemieckich dylematów prawnych. Traktat winien materię stosunków własnościowych regulować precyzyjnie. Jeśli tego nie czyni, państwo nabywające własność normą traktatową, korzysta w pełni z ochrony tejże normy i nie jest zobowiązane do uwzględniania roszczeń byłych właścicieli. Nabycie mienia poniemieckiego po II wojnie światowej nastąpiło normą traktatową. Ustawodawstwo polskie realizuje zapisy traktatu, w ramach stwierdzonej suwerenności nad Ziemią Odzyskanymi.

Spór o mienie poniemieckie nie jest więc sporem między dawnym i obecnym właścicielem prywatnoprawnym. Jest to spór odbywający się na linii dawny właściciel prywatny i państwo polskie w 1945 r. jako nabywca traktatowy-publicznoprawny. Nie jest to spór między dawnym niemieckim właścicielem a obecnym polskim posiadaczem w dobrej czy złej wierze, choć takim tokiem rozumowania posługuje się strona niemiecka. Kluczowym problemem jest tu bowiem określenie charakteru prawnego nabycia mienia poniemieckiego. Dzisiejszy stan posiadania jest bowiem konsekwencją prawną nabycia mienia poniemieckiego w ramach imperium publicznoprawnego państwa polskiego poprzez przyjęcie oferty poczdamskiej i objęcia cedowanego terytorium. Tylko wszakże norma traktatowa może zmienić powyższy stan rzeczy.

IV

Wybitny znawca przedmiotu prof. Ludwik Ehrlich pierwszy zwrócił uwagę doktryny i praktyków prawa międzynarodowego na zasadność rozważenia zaistnienia okoliczności wypełniających definicję tzw. zasady estoppel, zwłaszcza przy rozpatrywaniu postaw wielkich mocarstw.

Zasada estoppel stanowi⁹⁴, iż kto na skutek swego zachowania skłania inny podmiot do określonego działania, nie może się skutecznie przeciwstawić konsekwencjom wynikłym z tego działania. Strona niemiecka powołuje się na periodiczność decyzji mocarstw o przebiegu granicy polsko-niemieckiej, które to kwestię ostatecznego przebiegu granicy określiły jako zasadną do unormowania w przyszłym i nigdy nie podpisanym traktacie pokoju z Niemcami. Traktat pokoju z Niemcami nigdy nie został podpisany, zaś jego rolę wypełnia umowa poczdamska

⁹³ Wyrok przywołuje L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, *op. cit.*, s. 551.

⁹⁴ A. Wyrozumski, M. Czaplinski, *op. cit.*, s. 83-85.

oraz wiele wielostronnych porozumień międzypaństwowych, które można by określić umownie mianem „ładu poczdamskiego”.

Mocarstwa nigdy nie kwestionowały przebiegu granicy polsko-niemieckiej, same však określiły jej kształt, pozostawiając zainteresowanym podmiotom – państwu polskiemu i państwu niemieckiemu dokonanie delimitacji granicy państwowej. Mocarstwa nigdy nie wystąpiły z protestem przeciwko kształtowi tej granicy. Oferta terytorialna mocarstw została przez Polskę przyjęta, zaś transfer ludności na tak ogromną skalę przeczy periodiczności tak skonstruowanego rozwiązania. Jeśli więc, jak dowodzi strona niemiecka zachowanie mocarstw w sprawie ustalenia granicy polsko-niemieckiej cechuje niekonsekwencja, może ona jedynie dotyczyć deklaracji czysto politycznych. Zachowanie mocarstw było, co dowodzą akty prawne, wyjątkowo spójne. Polska przyjmując poczdamską ofertę realizowała wolę czterech mocarstw. Korzysta więc z ochrony zasady estoppel. Mocarstwa však nie mogą przeciwstawić się konsekwencjom działania państwa polskiego (objęcie cedowanego terytorium, a więc rozciągnięcie nań swej suwerenności) wynikającego z uprzedniego zachowania tychże mocarstw (złożenie oferty, zlecenie transferu ludności)⁹⁵. Podobnej ochronie podlegają działania państwa polskiego, wynikające z zachowania strony niemieckiej (podpisanie traktatów granicznych). Wobec nie kwestionowania przebiegu granicy polsko-niemieckiej przez stronę niemiecką nie może ona przeciwstawiać się konsekwencjom działania państwa polskiego wynikającego z zachowania państwa niemieckiego. Fakt podpisania traktatów granicznych ma ewidentną moc prawną, a w szczególności dowodową i zyskują walor przed deklaracjami zakulisowymi, czy roszczeniami podmiotów prawa niemieckiego, wszystkimi o mocnym zabarwieniu politycznym. Uznając roszczenia strony niemieckiej za bezzasadne zarówno na płaszczyźnie formalnoprawnej, jak i merytorycznej warto może przytoczyć fragment polskiego wykładu o prawie wojny z XV w. Według Stanisława ze Skarbimierza, wszczynający wojny „nie tylko odpowiada za wszystkie szkody wyrządzone przeciwnikowi przez siebie lub swoich, lecz także odpowiada będzie wobec własnych ludzi za szkody wyrządzone przez przeciwnika (...). Kto bowiem daje sposobność powstaniu szkody, uważany jest za takiego, który szkodę wyrządził (...). Trzeba bowiem (...) aby wszelkie skrzywienie było przywrócone do równości i aby wszelka szkoda niesprawiedliwie wyrządzona była naprawiona”⁹⁶.

⁹⁵ Zasadę estoppel do niekonsekwencji postawy mocarstw (w aspekcie granicy polsko-niemieckiej) odnosi także B. Wiewióra, *op. cit.*, s. 212.

⁹⁶ Cyt. za L. Ehrlichem, *Polski wykład prawa wojny w XV w.*, Kraków 1955, s. 112-113; w podobnym tonie konkluduje M. Muszyński: „Należałoby się zastanowić, czy przy braku traktatowej regulacji, nie byłoby słuszne nałożenie takiego obowiązku na stronę łamiącą *ius cognes*, czyli wywołującą konflikt”, *op. cit.*, s. 65-66, autor zwraca we fragmencie tym uwagę na konflikt zasady nieagresji z prawnomiędzynarodową konstrukcją prawa własności jako konfliktu normy *ius cognes* z normami nie mającymi waloru norm bezwzględnie obowiązujących, wszak: „nie istnieją w prawie międzynarodowym generalne normy prawne bezwzględnie chroniące własność”, tenże, *op. cit.*, s. 55 oraz: „to nie Polska jest bezpośrednio zobowiązana do wypłaty odszkodowań obywatelom niemieckim za wywłaszczenie po II wojnie światowej”, *op. cit.*, s. 70.

ABSTRACT

These days the public opinion in Poland has been electrified by the issue of estate claims by the so-called German expellees. The article is an attempt to offset the view that this is exclusively a political and moral problem. Attention is drawn to a range of their aspects, like the intellectual, scientific, and legal. The author underscores the importance of assessing facts in light of the law in force at the time of Poland's cession of the so-called Reclaimed Lands, the transfer of the German population and the taking over of post-German estate. When these problems are considered with regards to the norms of the European Human Rights Convention and the regulations of the EU, one gets the wrong impression that the factual and legal conditions have undergone an essential change. However, the Polish state is unchangingly bound by the same treaties, while the Polish-German relations are to be viewed primarily through the various bilateral agreements.

The article offers an extensive discussion of the legality of measures taken by the Potsdam powers and the problem of restrictions imposed on the German state's capacity for executing its sovereignty. The author emphasizes the complexity of Poland's legal title to lands west of the Odra and Lusitan Nysa, and shows there is a threat to both states should the card of the cause-and-effect chain between particular elements of this title be played by either side. At the same time, it would also be dangerous to underestimate the distinction between the legal character of acquiring a territory within the realm of the public law of the Polish state, and the private law character of the German claims. The above problems have not often been the subject of scientific publications of present-day lawyers, so the author brings into the discussion the opinions of such renowned experts of international law as professors: Ludwik Ehrlich, Ludwik Gelberg, Alfons Klafkowski, Julian Makowski and Krzysztof Skubiszewski.